

Zwolnieni od miarek i odsypów

WARSZAWA. — W ostatnich kilku dniach 6 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Rybnik, Będzin i Pszczyna w woj. śląskim, Wołomin w woj. warszawskim, Końskie w woj. kieleckim oraz pow. Opole. Niektóre z tych powiatów znacznie wcześniej niż w roku ub. wykonały 90 proc. rocznego planu skupu. Np. pow. Wołomin — o 5 tygodni wcześniej, a pow. Pszczyna — o miesiąc wcześniej.

W OPARCIU O DOSTAWY Z ZSRR

Budowa fabryki armatur w Kielcach

KIELCE. — W Kielcach powstaje pierwsza w kraju fabryka wysokoprężnych armatur (części do kotłów) niezbędnych dla przemysłu. Obecnie jeszcze armatury tego typu sprowadzane są z zagranicy.

Budowa tego poważnego obiektu prowadzona jest w oparciu o radziecką dokumentację techniczną i dostawy najnowocześniejszych maszyn z ZSRR. Część kadry technicznej przyszłej fabryki szkoli się już w Kraju Rad.

Na placu budowy przeprowadzono już poważne prace.

Depesza Marszałka K. Rokossowskiego

z okazji święta armii czechosłowackiej

1-szy Zastępca Przewodniczącego Rządu i Minister Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej Generał Armii dr. Alexej Czepiczka

Praga

W dniu święta Czechosłowackiej Armii Ludowej proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia i jak najlepsze życzenia dla Was i żołnierzy czechosłowackich sił zbrojnych od żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i ode mnie osobliście.

Stale pogłębiająca się przyjaźń między obu bratnimi armiami, nierozdzielnie związanymi braterstwem broni i idei z potężną Armią Radziecką, przyczynia się do dalszego umacniania niepodległości i suwerenności naszych krajów oraz służy wielkiej sprawie utrwalenia pokoju na świecie.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
(-) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

NAWEZWANIE Gromady Glinki

CHŁOPI Z LASKOWCA WEZWALI POW. ŁOMŻYŃSKI PIERWSZĄ ODPOWIEDZIAŁĄ DĘBÓWKĄ

Biorąc przykład z przodzącej gromady Glinki i przodzących chłopów z powiatu augustowskiego chłopcy z gromady Laskowiec Nowy w gminie Długobórz postanowili przyspieszyć realizację obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków, aby wykonać plan roczny do dnia 15 października br. Jednocześnie wezwali oni do współzawodnictwa wszystkich chłopów z powiatu łomżyńskiego.

W tymże dniu podobne zobowiązanie podjęli chłopcy z sąsiedniej gromady Laskowiec Stary zobowiązując się wykonać całoroczne dostawy żywności, ziemniaków i mleka do dnia 20 października br. Jako pierwsi odpowiedzieli na apel chłopów pracujących z Laskowca Nowego chłopcy z gromady Dusze-Dębówka w gminie Przytuły. Postanowili oni włączyć się do współzawodnictwa i zrealizować roczny plan obowiązkowych dostaw zboża, żywności, ziemniaków i mleka do dnia 20 października br.

PONAD 1.100 GROMAD ODPOWIEDZIAŁO NA WEZWANIE

Ponad 1.100 gromad i ponad 30 tys. chłopów pracujących w województwie białostockim odpo-

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III, Nr 238 (652)

Białystok, wtorek 6 października 1953 r.

A Cena 20 gr

PRZED ŚWIATOWYM KONGRESEM ZW. ZAWODOWYCH

Będzie to kongres jedności solidarności i braterstwa

Listy związkowców polskich do towarzyszy za granicą. — Zatwierdzono już skład delegacji polskiej na Kongres.

WARSZAWA. Przed Światowym Kongresem Związków Zawodowych związkowcy polscy, dążąc do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa z ludźmi pracy całego świata, nawiązują szeroki kontakt listowny z robotnikami różnych krajów.

W listach do towarzyszy zagranicznych związkowcy polscy dają wyraz uczuciom pełnej solidarności z masami pracującymi całego świata w walce o pokój i lepsze jutro ludzkości.

„My, pracownicy Polskich Linii Lotniczych „Lot” — idziemy do towarzyszy francuskich pracownicy PLL „Lot” Warszawa — Okęcie — gorąco popieramy akcję jedności podjętą przez Światową Federację Związków Zawodowych. Rozumiemy, że tylko jedno działanie może przynieść pełne zwycięstwo, zagwarantować prawa, swobody demokratyczne i przyczynić się do dalszych osiągnięć bytowych i socjalnych klasy robotniczej”.

Licznie zgromadzeni kolejarze węzła krakowskiego, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć międzynarodowej solidarności ludzi pracy, uchwalił list do kolejarzy francuskich, w którym

m. in. piszą: „Jesteśmy przekonani, że Światowy Kongres Związków Zawodowych będzie kongresem jedności, solidarności i braterstwa”.

Włókniarze łódzcy w liście do szwedzkich towarzyszy wyrażają głębokie przekonanie, iż spotkanie delegacji związkowych z różnych krajów, wzajemna wymiana myśli i poglądów przyczynią się do dalszego umocnienia międzynarodowego ruchu związkowego, do dalszego zbliżenia ludzi pracy różnych narodów pragnących pokoju, postępu i szczęśliwego jutra całej ludzkości.

WARSZAWA. — W dniu 5 bm. odbyło się roz-

szerzone posiedzenie Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczących zarządów głównych związków zawodowych i przewodniczących okręgowych rad związków zawodowych.

Na posiedzeniu omówiono m. in. przebieg kampanii przygotowawczej do III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

Prezydium CRZZ zatwierdziło skład delegacji polskiej na Światowy Kongres. W skład delegacji, na której czele stoi przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, wchodzi 18 delegatów i 4 zastępców.

WKRÓTCIE MOGĄ NADEJŚĆ PRZYMROZKI

Trzeba przyspieszyć sprzęt ziemniaków

W większym stopniu wykorzystujemy kopaczki

WARSZAWA. — W całej pełni rozwijają się prace przy sprzęcie ziemniaków. Sprzyjające warunki atmosferyczne i zwiększona w rb. poważnie liczba mechanicznych kopaczek i sprzętu wykopkowego zapewniają rolnikom sprawne i szybkie przeprowadzenie wykopków ziemniaków, a także wykopków buraków cukrowych, które rozpoczęło już wiele gospodarstw. Pewnym niedociągnięciem w kampanii wykopkowej jest zbyt małe jeszcze wykorzystanie kopaczek ziemniaczanych przez część PGR-ów oraz przez niektóre POM-y, szczególnie w województwach: krakowskim, rzeszowskim i białostockim.

Liczne PGR-y, zwłaszcza w okręgach południowych i centralnych kraju oraz liczne spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne — głównie w województwach: kieleckim, poznańskim i szczecińskim zdołały już całkowicie ukończyć kopanie ziemniaków oraz odstawić poważne ich ilości na poczet dostaw obowiązkowych.

W powiecie białostockim spół-

dzielnie produkcyjne wykopały już 70 proc. ziemniaków. Są na przykład takie spółdzielnie jak Czerewki w gm. Zawyki, które spieszą się z wykopkami i wykopały już ponad 90 proc. ziemniaków.

Ale obok przodzących mamy i takie spółdzielnie, które zwlekają z wykopkami uważając, że jeszcze zdążą zebrać ziemniaki przed nadejściem zimy. Do takich np. należy spółdzielnia produkcyjna w Porosłach. Członkowie tej spółdzielni nie rozpoczęli jeszcze wykopków.

Przypominamy, że z wykopkami należy się spieszyć, gdyż mogą nadejść przymrozki i zniszczyć całoroczny plon pracy. A do tego dopuścić nie wolno.

(mb)

Zgon F. Wolfa

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że 5 września 1953 r. zmarł znany niemiecki pisarz i poeta, laureat Nagrody Państwowej, profesor Friedrich Wolf.

Uroczystość ku czci J. Ostroroga

Społeczeństwo uczciło pamięć wielkiego postępowego działacza epoki Odrodzenia

POZNAN. — W Ostrorogu, w woj. poznańskim, odbyła się w dniu 4 bm. uroczystość ku czci wielkiego humanisty, wybitnego meza stanu, czolowego działacza polskiego Odrodzenia Jana Ostroroga. Na uroczystość przybyły tysiące rzesze okolicznych chłopów, robotników PGR-ów, delegacji robotników z Poznania i Szamotuł.

W uroczystości wzięli udział: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wiceminister Kultury i Sztuki — Jan Wileczek, przedstawiciele władz miejscowych oraz świata nauki i kultury.

Uroczystość zagalę przewodniczący Prezydium Woj. RN w Poznaniu, Pieprzyk, który w krótkich słowach scharakteryzował znaczenie obchochu ku czci wybitnego Polaka i patrioty, Jana Ostroroga. Podkreślił on m. in. że śmiało i nowo, jak na owe czasy poglądy, które wyraża Ostroróg, świadczy o dojrzałości jego myśli politycznej, stawiając go w

szeregach najwybitniejszych humanistów.

Następnie, przemówienie o życiu i znaczeniu głębokich, postępowych myśli zawartych w dziełach Jana Ostroroga, wygłosił zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski. Z kolei obszerny referat o działalności i znaczeniu reformatorskich prac Jana Ostroroga na tle epoki Odrodzenia wygłosił dr Waldemar Voise. Po przemówieniach przy dźwiękach hymnu Narodowego, zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski dokonał odsłonięcia pamiątkowego obelisku ku czci Jana Ostroroga. Następnie po odczytaniu uchwały Prez. Miejskiej RN w Ostrorogu w sprawie nazwania miejscowej szkoły podstawowej imieniem Jana Ostroroga, wiceminister Jan Wileczek dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej na frontowej ścianie budynku szkolnego. Uroczystość oficjalnie zakończyła bogata część artystyczna.

PLAN DOSTAW ZBOŻA MUSI BYĆ WYKONANY

Demaskujemy wrogów pracującego chłopstwa

Dwa rosłe, wypasione konie ciągną siewnik, za którym wznosi się się piórpusz kurzu. Kilkunastoletni syn gospodarza prosi wadzi konie. Przy siewniku dozoruje sam WALENTY RAKOWSKI „pan” na 32 hektarach ziemi, mieszkaniec gromady Siestrzanki w gminie Jedwabne, w powiecie łomżyńskim. Oporny kulaś, nie wywiązujący się ze swych obowiązków wobec państwa.

Ziemi całej nie uprawia. Dla czego?

— Je trochę i ugoru, ale mi się nie oplaca uprawiać...

— I omina nie ukarała was dotychczas za nieuprawianie ugorów? Jest taki dekret...

— Iii... co tam dekret... Rakowski lekceważąc mach ręką.

— Pszenica i żyto wygnęły mi na ic, a plany takie duże mi dali. Dlatego ja i planu z tym roku nie oddam. Ja bym chciał poprosić żeby mi pomogli jakieś albo żeby spółdzielni produkcyjna te ziemie zabrala albo co... — z chytrym uśmiechem na ustach biadolił bez przerwy Rakowski, a małe jego oczka podejrzliwie świdrują nasze twarze: uwierzą czy nie uwierzą?



Ale Rakowskiemu wierzyć w żaden sposób nie można. Nikogo nie wprowadzi w błąd jego prowokacyjna paplanina. Biadolił to już on potrafił po mistrzowsku. Ale stan jego gospodarstwa, ilość inwentarza żywego i martwego oraz obejście gospodarckie są wystarczającym jasnym dowodem, że kulaś ten nie jest bynajmniej takim „biadakiem”, za jakiego chciałby się przedstawić. Rok, dwa i trzy lata temu też tak długo

BIADOLIŁ O NIEURODZAJU, AŻ OTRZYMAŁ WYROK

kolegium orzekającego. Wtedy natychmiast zaprzęgał konie i wioził zboże do punktu skupu. Wtedy wychodziło na jaw, że samej tylko pszenicy omiłoć 70 metrów, nie licząc innych zbóż.

Tak było i w tym roku: póki kolegium nie przypomniało mu o obowiązku — nie miał „ani ziarenka zboża na zbyć”. A potem zapłacił 2.700 złotych kary i — jak sam mówi — „podał rekurs” o ponowne rozpatrzenie tego niesprawiedliwego wyroku... Ale dostaw nadal w pełni nie wykonuje: zboża oddał tylko jedną czwartą wymiaru, ziemniaków tylko jedną szóstą.

Rakowski ma pięć córek, z których wszystkie co do jednej pracują w mieście, ale miarek i odsypów nie obchodzi czy chleb one w mieście jedzą i kto im zapewnił pracę. Rakowskiego nie obchodzi, że chłopcy z jego gromady

NIE KORZYSTAJĄ ZE ZWOLNIENIA OD MIAREK I ODSYPÓW;

on trzyma w swojej stodole młynkę do przemiału mąki przy pomocy kierału i sam miarek i odsypów nie płaci, bo i nie korzysta z usług młyna. Uprawia więc niedozwolony proceder i chociaż sam mówi: „Mnie co i raz za łeb biora”, to jednak ten niedozwolony przemiał potrafił dotychczas ukryć...

KAZIMIERZ ROGOWSKI z tej samej gromady też „nie jest w ciemni bity”. O swoje interesy potrafi dbać, ale planu dostaw nie bardzo mu się chciało wykonać, póki kolegium orzekające nie przypomniało mu o tym.

W zapisach gminy figuruje Jan Rogowski jako właściciel 14,69 ha ziemi, ale w rzeczywistości posiada i użytkuje jeszcze 15,98 ha „opuszczonej” ziemi swego szwagra Henryka Pruski, który „urządził się i pracuje w Łomży”. Razem więc użytkuje 30,67 ha. Z tej ziemi szwagra wykorzystuje tylko tę lepszą — reszta leży ugoru i Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie wyciąga z tego żadnego wniosku.

WYŻYSKIWACZ ROGOWSKI używa innych argumentów: „Nie miał czasu omiłoć i zdać, bo nie ma komu robić na gospodarce”.

A na jego gospodarce pracuje przeciętne głuchoniemy parobek Stanisław Arciszewski z gromady Orlikowo. Nie słyszy i nie może mówić. Bo gdyby umiał mówić, to sam potrafiłby powiedzieć to, co mówili za niego inni: że „gospodarz nie godził się z nim o zapłatę”, że „czasem tylko Rogowski da jego rodzicom furę siana i cała taka zapłata”. Podobnie raz po raz „furę siana” otrzymuje 3-hektarowy gospodarz Wiśniewski z tej samej gromady, który też pracuje u Rogowskiego. A Rogowski na nich obu razem robi interes. A obowiązkowe dostawy? „Powolutku, nie ma się co spieszyć” — takie jest przekonanie Rogowskiego. — „A jak ukarzą, to trochę się odda i znów poczekamy co dalej”...

Kilku jest tylko kulaśków w gromadzie Siestrzanki, ale ich zły przykład, ich wroga postawa wpływa, że w gromadzie tej wielu gospodarzy nie wykonało jeszcze planów dostaw zboża z ziemniaków.

W całej gminie Jedwabne takich wrogów chłopstwa pracującego jest więcej. I dlatego gmina ta wykonała dotychczas zaledwie 24,5 procent rocznego planu dostaw zboża. Przez nich właśnie chłopcy z gminy Jedwabne nie mogą sprzedawać zboża na wolnym rynku.

I stan taki będzie istniał tak długo, póki pracownicy Gminnej Delegatury Ministerstwa Skupu w Jedwabnem będą wyrażali poglądy, że „w naszej gminie to właściwie nie ma opornych”... Te przykłady powinny otworzyć im oczy. (He)

„Wybór jest prostszy niż kiedykolwiek”

Pierre Courtade omawia na łamach „L'Humanite” znaczenie noty ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS opadaje przegląd ogólnego prądu zagranicznej na notę rządu radzieckiego do rządów Francji, Anglii i USA w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

We wszystkich krajach obozu demokratycznego powitano z gromnym zadowoleniem notę rządu radzieckiego do rządów Francji, Anglii i USA w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych. Prasa tych krajów podkreśla, że głównym celem radzieckiej polityki zagranicznej jest pokój. W ocenie radzieckiej do trzech moarstw zachodnich znalazło dotychczas odwiercienie dążenie rządu radzieckiego do osłabienia napięcia międzynarodowego, do pokojowego uregulowania międzynarodowych spraw politycznych.

W krajach kapitalistycznych prasa przywiązuje wielkie znaczenie do noty radzieckiej i poświęca jej wiele komentarzy.

Pierre Courtade, nawijając do noty rządu radzieckiego, pisze w „L'Humanite”:

„Niezależnie od poglądów na temat wewnętrznego reżimu Chin, to czyż można negocjować absurdalność dążeń do uregulowania zagadnień krajów azjatyckich bez udziału tego kraju? Czyż można negocjować, że redukcja zbrojeń i zakaz propagandy wojennej przyczynią się do osłabienia napięcia międzynarodowego? Czyż można negocjować, że zawarcie rozejmu w Korei stworzyło po temu korzystne warunki? Czyż można negocjować, że po pokojowej rozprawie kwestii niemieckiej zależy w ostatecznym rachunku od samych Niemców, że w szczególności wolne wybory w Niemczech mogą być przeprowadzone jedynie w wypadku, jeśli zostaną przeprowadzone bez żadnej presji z zewnątrz? Czyż można wreszcie negocjować, że ratyfikacja układów z Bonn i Paryża, oznaczających „włączenie” części Niemiec do koalicji, uniemożliwi zjednoczenie Niemiec w jednolite państwo?”

A przecież to właśnie są główne tezy noty radzieckiej. Jeśli chodzi o kwestię niemiecką, w której pokojowym rozwiązaniu Francja jest żywotnie zainteresowana, to w propozycji radzieckiej nie ma żadnego punktu, z którym by nie mógł się niezwłocznie zgodzić rząd francuski, godny tego miana”.

Pierre Courtade potępia politykę dyktatu, która usiłują realizować Stany Zjednoczone. Mówi o „konferencji” — pisze dalej autor — i jednocześnie oświadcza, że jest się zdecydowanie gotowym osiągnąć ratyfikację układów z Bonn i Paryża — oznacza przyznanie, iż na konferencji chce się przyjąć tylko po to, by dyktować swe warunki. W chwili, gdy naród francuski rozpoczął zdecydowaną walkę przeciwko uzbrajaniu pragmatycznym odwetu Niemiec, znajduje on w ostatecznej nocie radzieckiej momenty, które dodadzą mu otuchy do spotęgowania akcji w celu pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej...

Wybór jest prostszy niż kiedykolwiek. Z jednej strony istnieje polityka, która w ciągu kilku miesięcy da przegrywać odwetu

Zerwać ze szkodliwą, antynarodową polityką zagraniczną Włoch

Przemówienie Palmiro Togliatti'ego w parlamencie włoskim

RZYM. W toku dyskusji, jaka toczyła się w parlamencie włoskim nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos Palmiro Togliatti, który oświadczył m. in., że podczas gdy rząd trwa w zasadzie przy dawnym stanowisku, coraz szersze masy obywateli włoskich zaczyna ją zdawać sobie sprawę z faktu, że polityka zagraniczna, uprawiana przez rządy włoskie począwszy od 1947 roku, była antynarodową polityką zagraniczną, która osłabiła kraj i wyrządziła mu szkody. Przytaczając się do bloku, — stwierdził dalej Togliatti — w którym dominuje kapitalizm amerykański, władcy Włoch utrzymywali, że w ten sposób zostaną rzekomo rozwiązane wszystkie problemy

kraju. Jednakże rzeczywistość zadała temu kłam, i przyłączenie się do tego bloku skomplikowało jedynie te problemy; deficyt bilansu handlowego rośnie w każdym roku wskutek wyparcia Włoch z rynków Europy wschodniej i Azji; Włochy wciąż jeszcze nie zostały przyjęte do ONZ; Amerykanie i Angliki panują całkowicie na Morzu Śródziemnym, a obecna wojska mają swe bazy na terytorium włoskim. Następnie Togliatti omówił sytuację, w jakiej znajduje się wolne terytorium Triestu. Togliatti stwierdził, że rozwiązaniem, zapewniającym obronę demokratycznych interesów całej ludności wolnego terytorium Triestu, jest wykonanie traktatu pokojowego, dzięki czemu usunięty by został reżim okupacji wojskowej w strefie „A” i w strefie „B”.

Cel, do którego Włochy powinny dążyć w swej polityce zagranicznej — oświadczył dalej Togliatti — polega na tym, by nie dopuścić do pogorszenia sytuacji międzynarodowej. Taki cel powinien przyswiecać narodowej polityce zagranicznej Włoch nie tylko w kwestii Triestu. Jeśli utrzyma się polityka atlantycka w postaci, w jakiej realizowała ją De Gasperi, to sytuacja międzynarodowa Włoch będzie się wciąż pogarszała. Włochy nie są zainteresowane w tym, by przez włączenie się do „europejskiej wspólnoty obronnej” popierać odwetowe tendencje

monopoli i militarystów zachodnio-niemieckich; nie leży też w interesie Włoch popieranie amerykańskiej polityki prowokacji i wtrącania się do spraw wewnętrznych innych krajów; Włochy nie są zainteresowane w popieraniu żądań Papagosa w stosunku do Albanii. Jedną jest tylko możliwość obrony interesów Włoch — zmiana obecnej polityki zagranicznej.

My, komuniści — zakończył swe przemówienie Togliatti — domagamy się realizacji takiej włoskiej polityki zagranicznej, jaką mogliby zaproponować wszyscy obywatele, którym drogie są interesy, prestiż i niezawisłość ich kraju oraz sprawa pokoju.

W OBOZACH JENIECKICH NA KOREI

Bandyci kuomintangowscy usiłują wywołać rozruchy

Prowokacyjna napaść na majora wojsk hinduskich. — 2 bandytów zastrzelono

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Kaosongu:

Według komunikatu dowództwa wojsk hinduskich, dnia 2 bm. w godzinach rannych agenci kuomintangowscy, nastąpi przez Amerykanów do obozów jenieckich, dokonali napaści na wojska hinduskie. Jak wiadomo, po dobrej napaści dokonali 1 bm. agenci lisymanowscy, używając pałek i kamieni. Oba napady świadczą, że bandyci nastąpi do obozów jenieckich przez Amerykanów, usiłując wywołać rozruchy, aby uniemożliwić komisji repatriacyjnej przeprowadzenie wśród jeńców wojennych akcji wyłańtających.

Z komunikatu dowództwa wojsk hinduskich wynika, że grupa agentów kuomintangowskich, podających się za „jeńców wojennych”, podburzyła innych jeńców do dokonania napaści na majora wojsk hinduskich. Po kilkakrotnych ostrzeżeniach wojska hinduskie zmuszone zostały do otwarcia ognia. Dwóch prowokatorów zostało zabitych, a 3 rannych.

Czo Man So, którego agenci zmusił do pełnienia funkcji tłumacza i który został zwolniony z obozu, zakomunikował, iż otrzymał od oficera hinduskiego kilka dokumentów w języku koreańskim do przetłumaczenia na język angielski. Dokumenty te będące korespondencją między agentami lisymanowskimi i czankalszokowskimi zostały przechwycone przez wojska hinduskie. Z dokumentów wynika, że przywódca agentów Mun Jun Ho polecił utworzyć we wszystkich sektorach obozu „oddziały śmier

Strona ludowa przestrzega zasad rozejmu

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin z Kaosongu, w okresie od 15 do 30 września w porcie Sinydzu — jednym z punktów, ustalonych przez układ rozejmowy, odbyła się zamiana 5.386 chińskich ochotników ludowych w Korei. Układ rozejmowy dopuszcza zamianę personelu wojskowego według zasady 1:1, a tym jednak, by łączna liczba wojskowych, których zastępuje się innymi, nie przekraczała 35 tysięcy na miesiąc kalendarzowy. Zamiana odbywała się pod obserwacją grupy inspekcyjnej, złożonej z przedstawicieli państw neutralnych i zakończona została w całkowitym porządku.

Strona koreańsko-chińska skrupulatnie komunikowała o liczebności każdej grupy ochotników (zarówno tych, co przybyli, jak i tych, co opuścili Koreę) wojskowej komisji rozejmowej oraz komisji przedstawicieli krajów neutralnych.

Zdemaskowane kłamstwo amerykańskich pismaków

Oświadczenie dowództwa wojsk hinduskich

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Kaosongu:

Przedstawiciele Indii w komisji repatriacyjnej państw neutralnych opublikowali oficjalne oświadczenie, w którym demaskują doniesienia prasy amerykańskiej, świadomie stawiające w fałszywym świetle działalność komisji.

Jak wiadomo, prasa amerykańska posługiwała się ostatecznie najwierutniejszymi kłamstwami i oszczerstwami w celu zamaskowania faktu, iż coraz więcej jeńców ludowych zgłasza chęć repatriacji.

Przedstawiciele Indii przytaczają w swym oświadczeniu charakterystyczny przykład oszukańczych metod, jakim posługuje się oficjalna prasa amerykańska. Przykładem tym jest zamieszczenie w dniu 30 września przez amerykański dziennik „Stars and Stripes” fotografie z odpowiednim podpisem, głoszącym, iż wartownicy hinduscy zmuszeni są wnieść jeńców północno-koreańskich i chińskich do obozów w strefie zdemilitaryzowanej. Oświadczenie hinduskie stwierdza, że widoczny na fotografii jeńiec był do tego stopnia wygłodzony i wyczerpany, że wartownicy hinduscy musieli go wnieść na ręce.

Przeszło 100 osób — przedstawicieli komisji repatriacyjnej, oficerów hinduskich i dziennikarzy — było świadkami tego wydarzenia.

„Indie — głosi oświadczenie — ubolewają, że tak odpowiedzialny dziennik amerykański, jakim jest „Stars and Stripes”, mógł zamieścić wspomnianą fotografię, zapożyczając ją w podpis całkowite zniekształcający prawdę”.

Pogróżki Li Syn-mana

NOWY JORK. — Prasa amerykańska donosi, że lisymanowski minister spraw zagranicznych Czo Czung-wan oświadczył, że wojska południowo-koreańskie zaatakują oddziały hinduskie nadzorujące północno-koreańskich i chińskich jeńców wojennych w Korei południowej, jeśli Hindusi nie zastosują się do życzeń władz lisymanowskich.

Z depesz korespondentów amerykańskich wynika, że dowództwo amerykańskie przy pomocy agentów Czang Kai-szeka i Li Syn-mana zamierza uprowadzić jeńców północno-koreańskich i chińskich, znajdujących się pod nadzorem oddziałów hinduskich, i w ten sposób pogwałcić układ rozejmowy.

Niemcom armię liczącą co najmniej 500 tysięcy żołnierzy pod dowództwem generałów hitlerowskich, z drugiej zaś strony proponuje się politykę, która szybko umocniłaby siły pokoju w Niemczech...

Nad Francją zawisła wielka groźba, Francja jednak posiada odpowiednie możliwości działania, by przeciwstawić się tej groźbie; możliwości te są tym większe, że Francja ma do obrony swych podstawowych interesów przyjaciela — Związek Radziecki, którego potęga i niezłomność każą poważnie zastanowić się tym wszystkim, którzy marzą o dalszym ciągu wojny hitlerowskiej”.

POD ZNAKIEM JEDNOŚCI DZIAŁANIA

Akcja strajkowa pocztowców we Francji

Pomyślny przebieg „Tygodnia walki o zaspokojenie żądań”

PARYŻ. — Proklamowany w dniu 1 października przez krajową konferencję pracowników poczty, telegrafu i telefonów „Tydzień walki o zaspokojenie żądań” pomyślnie przebiega na terenie całej Francji.

Jak donosi „Humanite”, walka pracowników poczty, telegrafu i telefonów przeciwko potrąceniom za udział w strajku sierpniowym oraz na znak protestu przeciwko zwalnianiu z pracy — trwa z niesłabnącą siłą. Cechą charakterystyczną „Tygodnia walki” jest zespolenie się pracowników, należących do różnych związków zawodowych oraz powstawanie coraz liczniejszych komitetów jedności działania. Na paryskim dworcu Austriackim pracownicy pocztowi strajkowali kolejno brygadami w ciągu całego dnia 1 października, tworząc trzy komitety jedności działania. Pracownicy centralnego telegrafu w Paryżu, po krótkotrwa-

lym strajku i odbyciu wiecu, wysłali do Ministerstwa Poczty, Telegrafu i Telefonów delegację, składającą się z członków wszystkich central związkowych.

W ruchu protestacyjnym i strajkowym pocztowców francuskich biorą także udział pracownicy poczty, telegrafu i telefonów w miastach prowincjonalnych.

Święto armii CSR

Uroczyste akademie w całym kraju. — Tradycyjny capstrzyk w Pradze.

PRAGA. Dnia 4 bm. naród czechosłowacki uroczystie obchodził święto swej armii.

W przeddzień święta w wielu miastach czechosłowackich odbyły się uroczyste akademie poświęcone „Dniowi Armii Czechosłowackiej”. W Pradze ulicami miasta przedefilował tradycyjny capstrzyk.

Prasa czechosłowacka opublikowała rozkaz dowódcy naczelnego sił zbrojnych Czechosłowacji, prezydenta Antonína Zapotocky'ego, w którym wzywa on żołnierzy i oficerów armii czechosłowackiej do dalszego podnoszenia poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego.

Z OBRAD SPECJALNEJ KOMISJI POLITYCZNEJ

Wszystkie państwa mają prawo do zajmowania miejsc w ONZ

ZSRR domaga się równoczesnego przyjęcia w poczet członków ONZ wszystkich 14 kandydujących państw

NOWY JORK. — Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej NZ w dniu 2 bm. przemawiał przedstawiciel radziecki J. Malik.

Malik przypomniał, że sprawa przyjęcia do ONZ 14 państw — Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanii, Austrii, Ceylonu, Nepalu i Libii — dyskutowana jest już od siedmiu lat. Przyczyną tego — oświadczył Malik — iż państwa te nie mogą zająć należnego im miejsca w ONZ jest fakt, że nie wszyscy ci, od których zależy przyjęcie

nowych członków, uznają konieczność przestrzegania Karty NZ. Przy rozstrzygnięciu tego problemu niektóre państwa zwracają do sprzecznych z Kartą NZ celów, dzieląc kandydatów na „pożądanych” i „niepożądanych”.

Na konferencji w San Francisco — podkreślił Malik — podczas opracowywania Karty NZ, ani w samej Kartie, ani w żadnym innym dokumencie tej organizacji międzynarodowej nikt i nigdy nie wypowiedział się za koncepcją, by Organizacja Narodów Zjednoczonych była lub miała stać się organizacją państw o jednakowym ustroju politycznym, społecznym i gospodarczym lub też związkami, ludzi o jednakowych zapatowaniach politycznych. Tymczasem pewne państwa należące do ONZ podchodzą do sprawy przyjęcia nowych członków właśnie w ten sposób. Głoszą one za przyjęciem do ONZ tylko tych państw, których ustrój polityczny im odpowiada, a protestują przeciwko przyjęciu krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że

B. premier Mossadik przed sądem wojskowym

Grozi mu kara śmierci

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że przed tamtejszym trybunałem wojskowym rozpoczął się proces b. premiera irańskiego Mossadika. Akt oskarżenia jest skonstruowany w ten sposób, że przesądza wydanie wyroku śmierci.

Powiaty Białostocki w realizacji rocznego planu obowiązkowych dostaw i spłaty należności finansowych

(Cyfry oznaczają zajęte kolejne miejsca. Stan na dzień 1. X. 53 r.)

Powiaty	Skup zboża	Skup żywności	Skup ziemniaków	Realizacja należności podatkowych
Augustów	1	8	5	5
Białystok	10	12	2	10
Bielsk	9	11	3	4
Elk	7	4	4	8
Goldap	3	1	11	2
Grajewo	6	3	7	11
Kolno	13	10	10	13
Łomża	11	9	12	12
Olecko	2	2	13	3
Siemiatycze	4	7	1	1
Sokółka	12	13	8	7
Suwałki	8	6	9	6
Wysokie-Maz.	5	5	6	9

Uwaga: Realizacja należności podatkowych — stan na dzień 2. X. br.

SPRAWDŹ CZY WYGRAŁEŚ

Wykaz premiowanych obligacji NPRSP

Losowanie w dn. 1. X. 1953 r.

Premie po 1.000 zł nr 152.977 317.428 431.290 529.161 537.454 537.458 679.302 832.467 832.468
Premie po 500 zł nr 30.405 30.407 137.233 137.234 159.843 188.256 188.258 201.497 220.457 220.458 235.177 307.164 343.682 343.684 475.491 515.265 522.567 563.901 563.909 707.283 758.870 764.482 767.471 832.464 855.657 855.658 861.966 865.172 875.216 950.245.

Losowanie w dn. 2. X. 1953 r.

Premie po zł 1.000 nr 35.288 40.296 278.180 306.273 306.280 442.433 493.892 493.897 552.579 680.182 696.290 784.864 860.232 920.246.
Premie po zł 500 nr 40.295 41.818 53.581 73.462 87.139 117.204 117.206 137.766 137.769 254.514 254.516 261.760 271.267 318.966 378.236 400.001 400.004 436.922 505.171 505.176 510.221 510.224 541.510 546.760 583.435 642.403 642.408 653.282 674.331 788.247 796.740 804.855 846.415 858.714 864.215 936.485 956.632.
Ponadto w dniu 2 października wylosowano 81 premii po 250 zł oraz 1.038 premii po 150 zł.

Ponadto wylosowano 52 premii po 250 zł oraz 540 premii po 150 zł.

Walka o skup, to walka o wzrost świadomości politycznej pracującego chłopstwa

(Z notatnika aktywisty terenowego)

27 sierpnia

Dostawy zboża w pow. augustowskim przebiegają słabo. Dotychczas osiągnięliśmy 14,5 proc. planu rocznego. Rośnie natomiast wroga, kulacka plotka o nieurodzajach w tym roku, o tym, że dużo zboża wymarzło, że nie ma co odstawić, że lepiej poczekać — może będą ulgi...

Słychać i inne gadki: — Nie ma teraz czasu na młócenie zboża, siac trzeba... potem wykopki... Chłopi z gromady Raczki, gm. Dospuda, zbiorowo napisali podania do Prezydium GRN o zwolnienie ich z dostaw, bo... „zboża nie ma”.

Wniosek — wrogie elementy, które po wyborach do Sejmu PRL przycichły, znów zaczynają podnosić głowę. Jasne — tam, gdzie nie ma pracy politycznej, coraz śmielej zaczyna działać wrogi. Wiadomo, kulak zboża oddać nie zechce. Nie chce być także odizolowanym od reszty gromady. Szuka popieczników — bo inaczej przegra.

Jedna na to rada. Trzeba poprzez pracę uświadamiającą rozbić kulackie plotki. Trzeba, żeby chłop augustowski zrozumiał, że terminowe wykonanie obowiązków, to jego udział w budowie lepszego jutra wsi.

29 sierpnia

Rozpoczynamy decydującą walkę o skup. Nie będzie ona łatwa, ale musi przynieść zwycięstwo. I choć szkieletki imperialistyczne, różne „BBC” i „Głosy Ameryki” zachłystują się nienawiścią do wszystkiego co nowe w Polsce, choć plotki bzdury o jakichś zamieszkach w kraju, o tym, że nie trzeba odstawić zboża — chłop nasz nie pójdzie na lep ich propagandy. Właściwie dobrze, czego one chcą — odbudowy Wehrmachtu, nowej wojny, odebrania nam naszych ziem odzyskanych, powrotu obszarników i fabrykantów...

Chłop nasz nie chce wojny, ani powrotu do dawnych czasów. Pragnie żyć jak wolny człowiek. Dzisiaj właśnie mocno zaakcentowało się to podczas sesji soltysów w Prezydium GRN w Kolnicy. Dzisiaj w Kolnicy zrodził się wielki ruch współzawodnictwa wsi augustowskiej w obowiązkowych dostawach. Kiedy przeanalizowano dotychczasową sytuację i dogłębnie wyjaśniono zebranym znaczenie terminowego wykonania dostaw — soltys z Kolnicy, Edward Lotkowski, powiedział:

— „No, my tam nie będziemy czekać z odstawą zboża do końca miesiąca. Zobowiązujemy się wraz z całą gromadą wykonać plan w 100 proc. do dnia 6 września br. Wzywam do współzawodnictwa w odstawach gromadę Dębowa”.

Oświadczenie Lotkowskiego powitano oklaskami. Soltys z Dębowa przyjął wezwanie. Odpowiedzieli na nie czynem i inni...

30 sierpnia

Wezwanie gromady Kolnica lotem błyskawicy rozeszło się po wszystkich gminach i gromadach pow. augustowskiego. Wieczorem napływają pierwsze meldunki: — Mieszkańcy gromad: Uściłanki, Bargłów, Ponarlica, Świderek, Grabowo, Szczereberka, Sucha Rzecza, Długie, Lipszcza i wielu innych podejmują wezwanie Kolnicy, ustalając konkretne terminy pełnego wykonania dostaw zboża. A gromada Cisów odpowiadając na wezwanie Kolnicy postanawia dostarczyć zboże o dzień wcześniej, tj. 5 września br. i wzywa wszystkich chłopów pow. augustowskiego do przyspieszenia tempa realizacji obowiązkowych dostaw. Ruch współzawodnictwa zapoczątkowany na wsi augustowskiej, szerokim echem odbił się w całym naszym województwie.

31 sierpnia

Do Prezydium PRN, do KP partii, do prezydów GRN i ko-

mitetów gminnych PZR napływają coraz liczniej protokoły zebrań gromadzkich. W prostych słowach chłop wyrażają swe uczucia dla ludowej Ojczyzny. Zobowiązują się równocześnie do pełnego wykonania wszystkich swych obowiązków wobec państwa. Sami ustalają też daleko wcześniejsze terminy pełnego wykonania dostaw, niż przewidywał to plan.

Nawet wieś Kurianki, gm. Lipsk, odpowiedziała na apel. A trzeba pamiętać, że wielu chłopów w tej gromadzie — działających pod wpływem kulacka, wzbierało się złożyło podpisy na wet na formularzach powszechne go spisu inwentarza. A dziś? Dziś i oni nie pozostali w tyle. Zrozumieli dokąd prowadzi ich nasz rząd ludowy i nasza partia. Zrozumieli, gdzie jest ich miejsce i komu zawdzięczają to wszystko, co zmieniło się na lepsze w każdej zagrodzie.

4 września

Walka o wykonanie zobowiązań trwa. Dostawy wzrastają z każdym dniem. Bez przerwy pracują młócznie GOM-owskie i prywatne. Kierownik PZ GOM, ob. Małachowski, zorganizował lotne brygady złożone z najlepszych mechaników swych warsztatów. Kontrolują pracę maszyn — usuwają usterki. Soltysi chodzą wraz z aktywistami od zagrody do zagrody, rozmawiają z chłopami, zachęcają ich do szybszych omlotów i odstawy zboża, pomagają w trudnościach i codziennie poprzez GRN przekazują telefoniczne meldunki o sytuacji do Prezydium PRN.

Tylko w Raczkach nic się nie dzieje. W Raczkach chłopie czekają na rozpatrzenie ich podań.

* * *

W piątek 4 września br. w świetlicy gromadzkiej w Raczkach jawnie, w obecności wszystkich mieszkańców wsi odbyła się rozprawy nad podaniem podanym przez komisję GRN. Przewodniczący komisji zastanawia się właśnie nad podaniem Jana Majewskiego. Członkowie zapytują go o stan majątkowy, ilość obsianego arealu, rozmiar

szkód, stan rodzinny. Z odpowiedzi wynika, że Majewski ma dość zboża. Nie ma się co długo namyślać. Podanie zatwierdzone zostaje odmownie. Podobny los spotyka podania Wiktor Strękowski, Jana Lika i kilku innych.

Komisja rozpatruje z kolei podanie matorolnej wdowy, Eleonory Stawińskiej. Czworo drobnych dzieci, gospodarstwo słabe, brak pomocy. Pole obrał kulak Olfier — oczywiście za odrodek. Soltys nawet nie pomyślał o zatwierdzeniu sprawy pomocy sąsiedzkiej. Członkowie komisji głęboko wnikały w każdy szczegół. Wszelkie pytania kierują do ogółu zebranych mieszkańców. I wreszcie decyzja — Stawińska nie będzie odstawić zboża. Dziękując, Stawińska podkreśla w prostych słowach swoją radość, że sprawiedliwa jest władza ludowa. Podobnie zatwierdzone zostają podania Janiny Truskowskiej, Bronisława Lika i kilku innych.

Biedota wyraźnie jest teraz sercem z tymi, którzy jawnie i sprawiedliwie oceniają na oczach wszystkich istotne możliwości każdego gospodarstwa. Z biernej i obojętnej dotychczas postawy, biedniacy przechodzą do czynu. Razem z komisją analizują teraz każde następne podanie.

— Czy Antoni Olfier może wykonać plan? — pada pytanie przewodniczącego komisji.

— Może! — zgodnie odpowiada biedniacy.

— A pewnie, że może — przyświadcza kilku średniaków. — Tylko wszystkich namawiał, by napisać podania i czekać, to jakoś się uda i nie będziemy odstawić. Ale teraz widać, że głównie chodziło mu o siebie, bo nie zapomniał i swoje podanie między nasze wcisnąć.

A więc wszystko wyjaśnione. Sprawiedliwość stało się dość. Olfier daremnie rozgląda

się po sali, szukając pomocy. Ale awet soltys Zakrzewski, który razem z nim poświadczał każde podanie, teraz skwapliwie stwierdza, że Olfier ma zboże i powinien plan wykonać. Kulak został odosobniony i to był największy sukces w Raczkach. Za złośliwe uchylanie się i namawianie innych do zwlekania, ukarany został grzywną 2.000 zł. Umknął z sali jak niepyszny.

5 września

Nie brak i w innych gminach bogaczy podobnych Olfierowi, którzy starają się zahamować tempo omlotów i dostaw. Wrogi nie chce tak łatwo ustąpić z placu boju. Kazimierz Wnukowski z gromady Sucha Rzecza nie odstawił jeszcze ani kilograma ziarna. Na każde pytanie aktywisty czy soltysa ma jedną odpowiedź: — „Stary jestem, nie uradzę!” Tak samo tłumaczy się i przed kolegium orzekającym. Ale biedoci już zbrzydło słuchać tych kłamstw i wykrętów Wnukowskiego. Wstaje któryś z nich i mówi: — „Toć ma zboże omłócone, co tu gada, że nie uradzi — odwieść tylko trzeba!” Kolegium wymierza kulakowi grzywnę w wysokości 2 tys. złotych. To mu pomoże.

Antoni Koprowicz z gromady Szczereberka łąał natomiast przed kolegium, że „nie było czasu odwieść”. Już nie tłumaczył się, że zboża nie ma. Wiedziały, że nikt w to nie uwierzy i nikt dziś jego kłamstwom nie przyświadczy.

— A młócznie rozmontować i pochować części, to mieliście czas? — zapytał przewodniczący kolegium. Zaskoczony tym pytaniem Koprowicz zmieszany się jeszcze bardziej. — „Jutro sumienie wszystko odstawię, tylko nie karajcie!” — wyjąkał. Ale dla wrogów nie ma pobłażania. Kolegium wymierzyło mu grzywnę (Ciąg dalszy na str. 4)

Jadwiga Zubrycka

Posel na Sejm PRL, sekretarz Zarządu Woj. TPP-R

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — podstawą rozkwitu naszej Ojczyzny

Przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego stanowi ostoję i potęgę naszej Ojczyzny, daje gwarancję rozwoju naszego przemysłu, kolektywizacji wsi i zabezpieczenia granic naszego kraju.

Od wyzwolenia Polski Związek Radziecki dostarczał maszyn, dokumentację techniczną i fachowców umożliwiają nam odbudowywać zniszczony kraj i budować nowe kombinaty, fabryki, huty i kopalnie.

Z entuzjazmem społeczeństwo nasze buduje nowe życie, w którym dla wszystkich jest praca i chleb, w przeciwieństwie do czasów przedwzrostkowych, kiedy to miliony wykwalifikowanych robotników stanowiły armię bezrobotnych. W naszym mieście — Białymstoku w 1933 roku było 16.300 bezrobotnych — ludzi chętnych i zdolnych do pracy.

Dzisiaj robotnicy mają zapewnioną pracę, dzieci naukę, a dla młodzieży stoją otworem bramy wyższych uczelni.

Jeszcze kilkanaście lat temu mieszkańcom Białegostoku nie śniło się nawet, że ich synowie i córki będą mogli studiować na Akademii Medycznej — w dawnym pałacu Branickich.

Jeszcze parę lat temu nikt by nie przypuszczał, że w Zambrowie powstanie obrzmy kombinat Włóknienniczy, który budujemy dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

Dziś na Wygodzie, jednej z dzielnic Białegostoku, na placu, gdzie dawniej robotnicy toczyli walkę z policją domagając się pracy, powstała piękna, nowa szkoła. Trudno jest wyliczyć cały ogrom osiągnięć, które zdobyliśmy w naszym kraju, dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego.

Osiągnięcia te powinniśmy mieć stale przed oczami. Musimy o nich ciągle mówić, aby wszyscy obywatele uświadomili sobie ogromną pomoc Związku Radzieckiego, dzięki której budujemy w naszym kraju ustrój szczęśliwego jutra.

Chcąc dać wyraz naszej wdzięczności dla Związku Radzieckiego powinniśmy wstępować do TPP-R, by jeszcze le-

piej, zwłaszcza w „Miesiącu Przyjaźni” zaznajamiać się z życiem narodów Związku Radzieckiego, które jest wzorem dla naszego społeczeństwa.

W tym roku Zarząd Wojewódzki TPP-R dołożył jak największą starania, aby „Miesiąc Przyjaźni” przebiegał jak najuroczyściej w naszym województwie.

Przygotowania do „Miesiąca Pogłębiającej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” poprzedziła trzydniowa konferencja sekretarzy i inspektorów TPP-R z całego województwa.

Na konferencji omówiono wytyczne Zarządu Głównego TPP-R w pracy organizacyjnej „Miesiąca Przyjaźni”.

W październiku duży nacisk zostanie położony na zakładanie nowych kół TPP-R na wsi, zwłaszcza w każdej spółdzielni produkcyjnej. W tym celu Wojewódzka Komisja Wykonawcza „Miesiąca Przyjaźni” mianowała swoich pełnomocników na poszczególne powiaty, których zadaniem będzie pomóc sekretarzom powiatowym kół TPP-R.

W „Miesiącu” będą w poszczególnych kołach organizowane liczne odczyty i pogadanki, które zapoznają z osiągnięciami techniki radzieckiej, z gigantycznymi budowlami komunizmu i z życiem młodzieży radzieckiej. Odwiedzając te ilustracje będą gazetki i plakaty, które powinny się znać i w miejscach zakładów pracy. Liczne wycieczki do kina, na filmy radzieckie zbliżą jeszcze bardziej naszych obywateli do Kraju Rad.

Najistotniejszym jednak zadaniem organizacji obchodu Miesiąca Pogłębiającej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będzie umasowanie szeregów TPP-R. Wstępując bowiem w szeregi TPP-R społeczeństwo nasze wyrazi swoją wdzięczność dla narodu radzieckiego za pomoc w budowie naszej ludowej Ojczyzny, oraz da wyraz swojej solidarności z pokolew i służną polityką Związku Radzieckiego, która zmierza do zapewnienia wszystkim ludziom na świecie bez względu na ich przekonania, wyznanie i kolor skóry szczęśliwego, spokojnego i radosnego jutra.

NA SZLAKU CHWAŁY ORĘŻA POLSKIEGO

Kościuszkowcy w przededniu operacji berlińskiej

W pierwszej dekadzie kwietnia 1945 roku I dywizja piechoty imienia Tadeusza Kościuszki otrzymała rozkaz przekazania kawalerzystom radzieckim zajmowanego odcinka obrony nad dolnym biegiem Odry i przemaszerowania do nowego rejonu koncentracji. Cel marszu, odbywającego się wyłącznie nocami, otoczony był tajemnicą; wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że idąc w kierunku południowym zbliżają się do przedpozi Berlina, do rejonu przyczółków nad Odrą zdobytych przez wojska radzieckie w początkach lutego w rejonie Kostrzyna, odległego od wschodnich przedmieści stolicy III Rzeszy zaledwie o 60 kilometrów. Czulo się, że nadchodzi nowa, decydująca ofensywa, która będzie uwieńczeniem dzieła: ostatecznego rozgromienia hitlerizmu i zapewni narodom świata upragniony pokój.

13 kwietnia 1945 roku, o blisko dwustu kilometrowym marszu, oddziały I dywizji znalazły się w lasach na wschód od nadodrzańskiej wioski — Siekierok. Jeszcze tego samego dnia dywizja otrzymała rozkaz zluźnienia i przemieszczenia się nad brzegiem Odry jednostek radzieckich. Zawrzała w sztabach i oddziałach zwykła w takich wypadkach praca. Sporządzono dokładne plany, rozpoznawano i wycieczano drogi marszu, nawiązywano kontakt z oddziałami, które miały być zluźnione, organizowano obserwację — słowem wykonywano całą kaskadę czynności, zapewniających sprawnie przeprowadzenie luzowania, a głównie — ukrycie przegrupowania przed wzrokiem hitle-

rowców znajdujących się na lewym brzegu Odry. Dowódcy i sztaby I dywizji miały już bogate doświadczenia praktyczne w przeprowadzeniu luzowania — doświadczenia spod Lenino, znad Wisły, spod Warszawy, Wału Pomorskiego itd. Nic też dziwnego, że całość skomplikowanych czynności i ruchów odbyła się sprawnie i w sposób niezauważony przez przeciwnika. Ale to był dopiero początek.

Nadszedł rozkaz precyzyjnego zadania Kościuszkowców, zadanie w ramach operacji całej I Armii Wojska Polskiego, która miała sforować Odrę i natrzeć u boku wojsk radzieckich w kierunku na Oranienburg i Friesack, to jest na północ od Berlina i wziąć w ten sposób udział w ostatecznej, gigantycznej operacji Armii Radzieckiej przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu.

I dywizji piechoty im. T. Kościuszki przypało w udziale trudne zadanie. Należało sforować szeroko, bo na blisko dwukilometrowej przestrzeni, rozlaną Odrę, przełamać niezwykle silną obronę faszystów nad tą rzeką, którą propaganda hitlerowska nazywała w tym czasie „rzeką losu narodu niemieckiego”, a następnie z kolei sforować Starą Odrę i ścisnąć nieprzyjaciela w kierunku zachodnim na przestrzeni wielu dziesiątków kilometrów.

Natarcie z forsowaniem rzeki, to jeden z najtrud-

niejszych rodzajów działań bojowych. A czasu było mało. Termin osiągnięcia gotowości do działań wyznaczony został już na 15 kwietnia.

Wszyscy, od generała do szeregowca, odczuwali wagę chwili. Nie ustawała praca polityczna. W oddziałach przeprowadzano gawędę poświęconę wyjaśnianiu zadań, jakie stały przed żołnierzami. Wyjaśniano nie tylko zadania bojowe. Mówiono o ich politycznym znaczeniu, przypomniano o słuszności celu walki, do której pójść żołnierze polscy, o tym, że od hartu w walce i poświęcenia zależęć będzie jak szybko zostanie zdławiony hitlerizm. Oficerowie polityczni zainicjowali szereg spotkań między żołnierzami różnych specjalności — strzelcami, artylerzystami, saperami, między tymi, których wspólny wysiłek i wzajemna pomoc na polu walki zapewni powodzenie w oczekujących zmaganiach ze zniechęconym wrogiem. Jeszcze w czasie luzowania żołnierze radzieccy podzielili się z Kościuszkowcami wiadomościami o nieprzyjacielu, o jego umocnieniach, zwycięstwach, dzielili się swymi bogatymi doświadczeniami. Dywizję miał w oczekujących działaniach wspierać radziecki oddział amfibii — samochodów poruszających się również łatwo po ziemi jak i po wodzie.

W przeddzień natarcia, wyznaczonego ostatecznie na

świat 16 kwietnia, odczytano we wszystkich oddziałach odezwę dowództwa I Frontu Białoruskiego, która mówiła o tym, że żołnierze polscy, walcząc u boku Armii Radzieckiej, okryli chwałą swe sztandary bojowe i w pełni zasłużyli sobie na zaszczyt udziału w tej ostatniej kampanii, której celem było zatknięcie zwycięskich sztandarów w legowisku wroga — w Berlinie.

Nic też dziwnego, że nastroj panował wspaniały i że wszyscy oczekiwali z niecierpliwością sygnału do rozpoczęcia działań.

Dla ostatecznego ustalenia sił nieprzyjaciela, rozmieszczenia jego ukrytych punktów ogniowych, trzeba było przeprowadzić rozpoznawanie rozpoczynając walkę. Zadanie to wykonał 15 kwietnia jeden z pododdziałów dywizji w rejonie zniszczonych mostów — kolejowego i drogowego nad Odrą — na północ od Siekierok. Również i to działanie było dokładnie przygotowane. Po krótkiej nawale artyleryjskiej Kościuszkowcy szybko przeniesli łodzie nad brzeg Odry i odbili od brzegu. Nieprzyjaciel, sądząc, że jest to ogólne natarcie, uruchomił wszystkie środki ogniowe. A o to właśnie szło. Ukryci na prawym brzegu Odry obserwatorzy skrupulatnie notowali punkty, z których prowadzony był

ogień, nanosili je na swe mapy. Na podstawie tych danych wprowadzono niezbędne korektury do planu ognia artylerii, a to zapewniło natarcie, w czasie gdy już dywizja wraz z całą I Armią Wojska Polskiego ruszyła do natarcia, całkowite obezwładnienie systemu obrony nieprzyjaciela. Ponadto, w wyniku tego działania nieprzyjaciel skupił swą uwagę w rejonie mostów, a tymczasem dywizja zadawała swe główne uderzenie bardziej na południe od mostów — tam też działać miały amfibie. W ten sposób rozpoznawanie przeprowadzone w przeddzień natarcia, doprowadziło również do zaskoczenia nieprzyjaciela, a więc do uzyskania jednego z ważnych czynników zapewniających powodzenie w decydującej walce.

Prace przygotowawcze nie ustawały ani na chwile. Toteż kontrola przeprowadzona specjalnie w tym celu przez oficerów sztabu pozwoliła na zameldowanie na kilka godzin przed wyznaczonym terminem pełnej gotowości do działań.

Przed świtem 16 kwietnia 1945 roku huk setek dział i „katusz” obwieścił początek operacji, która doprowadziła żołnierzy polskich, walczących u boku swych radzieckich braci do brzegów Łaby, a Kościuszkowców pod mury Berlina nad którym zapotowały w dniu 2 maja 1945 roku, obok sztandarów radzieckich, zwycięskie sztandary polskie.

M. H.

PAŃSTWO UDZIELA SWEJ POMOCY

Podniesienie produktywności zwierząt
czołowym zadaniem hodowców

inż. Józef Kusznierek

Inspektor Wych. Roln. i Leśn.
Prezydium WRN

W walce o realizację Planu 6-letniego wsi białostocka nie szczędzi wysiłków by podnieść poziom produkcji rolnej. Dzięki wszechstronnej pomocy i opiece państwa ludowego zwiększa się na wsi produkcja roślinna, która z kolei wpływa i na rozwój pogłowia zwierząt gospodarskich zarówno pod względem ilościowym, jak też jakościowym. Podniesienie produktywności zwierząt — obok zwiększenia stanu pogłowia — jest czołowym zadaniem każdego hodowcy bydła, każdego chłopa.

Według sprawdzonych obliczeń, przeciętny udój mleka od jednej krowy wynosił w roku ubiegłym w naszym województwie 1454 litrów rocznie. Natomiast na koniec Sześcioletki przewiduje się osiągnięcie średnio od krowy około 1550 litrów mleka.

Osiągnięcie powyższych wskaźników udaju mleka przy równoczesnym stałym wzroście pogłowia bydła, pozwoli na lepsze niż dotychczas zapotrzebowanie ludności pracującej w mleko, masło i ser oraz przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia dochodowości gospodarstw rolnych, a tym samym i podniesienia stopy życiowej wsi.

W Polsce przedwzrostowej polityce sanacyjnej nie dbały zupełnie o rozwój hodowli w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów. Czynniki to m. in. i dlatego, żeby niski poziom produkcji w tych gospodarstwach zmuszał ich właścicieli do szukania lichwiarских kredytów, a tak że i pracy na odrobek u kulaaków czy obszarników. Polityka rządów sanacyjnych doprowadziła do tego, że zarówno ilość jak i produktywność inwentarza żywego w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów była dużo niższa niż w gospodarstwach kulaackich i obszarńskich.

Ta niesprawiedliwość została usunięta raz na zawsze, z chwilą objęcia władzy w kraju przez klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem. Dzięki należytej opiece ze strony państwa ludowego oraz daleko idącej pomocy w postaci premii pieniężnych, ulg podatkowych, rozbudowy sieci lecznic i przychodni weterynaryjnych, rozbudowy stacji i punktów kopolacyjnych (rozplodowych), pomocy w zakładaniu łąk i pastwisk, jak również udzieleniu fachowych porad w zakresie racjonalnego żywienia i pielęgnacji zwiększył się poważnie stan pogłowia bydła w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów.

W poważnym stopniu podniosła się też mleczność krów.

O olbrzymiej pomocy państwa świadczy najlepiej fakt, że tylko na same premie i nagrody oraz na pomoc w utrzymaniu buhajów w stacjach kopolacyjnych państwo ludowe wyasygnowało w bieżącym roku 393.130 zł, tj. dwukrotnie więcej aniżeli w roku ubiegłym. Poza tym 2.102 krów objętych jest stałą kontrolą mleczności, z czego 895 krów przypada na 55 spółdzielni produkcyjnych.

Czy trzeba lepszych dowodów na to, że rząd Polski Ludowej pragnie, aby gospodarstwa chłopskie były zasobne w inwentarz, ażeby w czasie wiejskiej panowań dostatek? Czy był kiedykolwiek przed wojną taki rząd, który by z tak olbrzymią pomocą spieszył chłopom małym i średniorolnym? Nie, takiego rządu nie było.

Dzisiaj mamy już w naszym województwie setki małych i średniorolnych chłopów, którzy mogą poszczycić się pięknymi osiągnięciami w dziedzinie produktywności zwierząt. Do takich należy m. in. przodujący hodowca bydła z powiatu Wysokie-Mazowieckie ob. Franciszek Bagliński, który otrzymuje przeciętnie od krowy 4.870 litrów mleka rocznie czy też ob. Jan Roszkowski z pow. Bielsk-Podlaski osiągający około 4 tys. litrów mleka od krowy.

Wspaniałymi osiągnięciami na odcinku rozwoju hodowli mogą poszczycić się także nasze spółdzielnie produkcyjne, które oprócz odpowiedniej ilości bydła na każde 100 ha użytków rolnych osiagają również wysoką mleczność krów. Na przykład spółdzielnia produkcyjna „Promień” w Gordejach, w pow. oleckim osiągnęła w roku ubiegłym 2.665 litrów od każdej krowy. Do przodujących w hodowli bydła należy również spółdzielnia w Czyżach, pow. Bielsk-Podlaski, w której przeciętna mleczność krów wynosi 2.182 litry. Podobnych przykładów można by przytoczyć dużo więcej.

Ale oprócz przodujących spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów małych i średniorolnych, którzy nie tylko osiągnęli, lecz i podwójili produktywność swoich krów w stosunku do zało-

żeń planowych, mamy również i takie spółdzielnie produkcyjne oraz takich chłopów indywidualnych, którzy pozostają jeszcze daleko w tyle za wyżej wymienionymi wynikami.

Jako przykład można przytoczyć spółdzielnię produkcyjną w Dydułach pow. Bielsk-Podlaski i Czyżewo-Sutki w pow. Wysokie-Mazowieckie, gdzie przeciętna mleczność od krowy waha się w granicach od 1200 do 1300 litrów mleka rocznie.

Gdzie należy tam szukać przyczyn zbyt niskiej wydajności udoju mleka od krów? Przede wszystkim w braku troski o rozwój hodowli oraz w niewłaściwym wychowie i pielęgnacji jałowizny.

Jest tam więc szerokie pole do działania dla naszych agronomów, zootechników i przodowników grup hodowlanych. Jest szerokie pole do działania dla inspektorów powiatowych UWR oraz rolniczej inteligencji technicznej naszych PGR i całego aparatu Państwowej Służby Rolnej. Trzeba zacieśniać kontakty z hodowcami, wskazywać im na błędy, uczyć ich nowych metod, popularyzować cenne doświadczenia rolnictwa radzieckiego i krajowego, podsuwać odpowiednie broszury i zachęcać do praktycznego stosowania zawartych w nich rad i wskazówek.

Wyniki prac badawczych naszych zakładów doświadczalnych, prowadzonych przez państwo, a w tej liczbie Zakładu Naukowo-Badawczego w Siejniku k. Olecka dowiodły, że wszystkie te czynniki mają ogromny wpływ na wydajność mleka od krów. Dlatego obowiązkiem nie tylko służby agronomicznej POM, rad narodowych, ale przede wszystkim samych chłopów jest stała troska o rozwój hodowli bydła, o podniesienie jego wydajności produkcyjnej.

W walce o rozwój hodowli i podniesienie produktywności krów powinniśmy opierać się na przykładach kolechozów i sochozów w Związku Radzieckim. Wzorem dla nas powinien być sochoz „Kawajewo”, gdzie wyhodowano jedną z najmłodszych ras w świecie ras krów tzw. rasę „kostromską”. Przeciętna wydajność udoju mleka od każdej krowy tej rasy wynosi rocznie 6 tys. litrów, zaś kilkadziesiąt „rekordzistek” daje nawet ponad 10 tys. litrów rocznie.

Trzeba i u nas walczyć o to, by dojść do takich wyników w hodowli.

FILM NA WSI

W Orli jest już stałe kino

20 września br. we wsi Orla otwarto stałe kino, z którego korzystać będą mogli i mieszkańcy okolicznych wsi.

Kino mieści się w budynku dawnej świetlicy gromadzkiej, który został całkowicie wyremontowany.

W uroczystości otwarcia kina wzięli udział m. in. przedstawiciel KP PZPR w Bielsku - Podlaskim tow. Aleksey Kierdasz i kierownik OZK w Białymstoku ob. Michał Pietkiewicz.

Otwarcia nowego kina dokonał przewodniczący GRN w Orli tow. Juszczyk, który podkreślił, że ludność Orli otrzymała w zeszłym roku doskonale wyposażony Dom Kultury, a obecnie wspaniałe kino dzięki trosce partii i władzy ludowej o podnoszenie poziomu kulturalnego ludzi pracujących. Fakt ten jest m. in. jednym z dowodów realizacji pokojowego budżetu naszego państwa w przeciwstawieniu do budżetów państw kapitalistycznych, przeznaczonych na cele wojenne.

Tow. Pietkiewicz kierownik OZK w Białymstoku powiedział m. in. „Nasze pokojowe budownictwo jest odpowiedzialne za sukcesy podlegających wojennych. Ale nie ma takiej siły na świecie, która by była zdolna zniszczyć owoc pracy robotników i chłopów w Polsce Ludowej”.

Mieszkańcy Orli i pobliskich wsi okazały swą wdzięczność partii i władzy ludowej przez jeszcze bardziej aktywne włączenie się do walki o pokój. Przejawem tej wdzięczności będzie również terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa.

(8880)

Jan Gajko
korespondent

W OKRESIE WIOSENNO-LETNIM

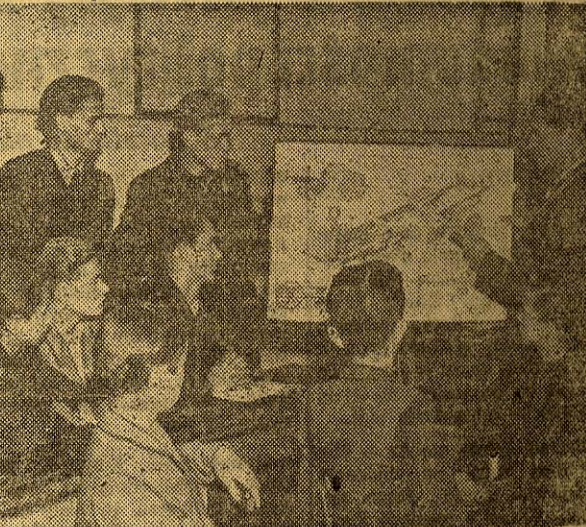
22 tys. chłopów słuchało odczytów i pogadań rolniczych

Akcja upowszechniania wiedzy rolniczej w woj. białostockim nabiera coraz większego rozmachu. Świadczy o tym m. in. fakt wzrastającej ilości wygłoszonych odczytów i pogadań na wsi.

W roku bieżącym w okresie wiosenno-letnim w ciągu 5 miesięcy 406 lektorów, agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa wygłosiło 923 odczyty i pogadanki, których słuchało ponad 22 tys. rolników.

Odczyty i pogadanki były organizowane przez oddziały Upowszechniania

Kadry dla przemysłu motoryzacyjnego



Zasadnicza Szkoła Metalowo-Komunikacyjna w Mysłowicach szkoli podczas dwuletniej nauki wykwalifikowane kadry dla przemysłu motoryzacyjnego. Na zdjęciu: Wykład o budowie samochodów w kl. II prowadzi inż. Ryszard Dzurlej. CAF — fot. Seko

Walka o skup, to walka o wzrost świadomości politycznej pracującego chłopstwa

(Z notatnika aktywisty terenowego)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

w wysokości 3 tys. zł. Kary poskutkowały. Zboże znalazło się,

6 września

Wczoraj wykonała swe zobowiązania — zgodnie z ustalonym terminem — gromada Cisów, dziś zakończyła dostawy Kolnica, Dębowa i cały szereg innych gromad. Chłopi pracujący udowodnili, że nie rzucają słów na wiatr.

Do realizacji zobowiązań w dużej mierze przyczynia się aktywna postawa i przykład wszystkich członków partii. Mobilizując chłopów do przyspieszenia dostaw, wyjaśniają, pomagają i w innych wsiach. Np. partyjniacy z gromady Grabowe Grądy poszli dziś pomóc chłopom ze wsi Bór. Jutro bowiem gromada ta ma ostateczny termin wywłaza-

nia się z dostaw. Nie można nie wieść...

7 września

Wzrastają dostawy. Jeśli najwyższy wpływ dzienny w ub. roku wynosił w naszym powiecie 84 tony, to obecnie mamy wpływ dzienny po 200 i 260 ton. Ogólny wpływ zboża, jeśli porównać września ub. roku — a obecnie, wzrósł 10-krotnie. Nie chodzi tu o jakieś wyższe wymiary, ale po prostu wszyscy chłopcy zyskują tym zagadnieniem, wzmaga się więc tempo dostaw. Punktem honoru każdego chłopca jest, by oddać zboże przed terminem.

Józef Krzywicki — średniorolny chłop z gromady Zabłockie gm. Lipsk odstawił nawet zaległą część zboża w niedzielę 6 września br. Po powrocie z kosiła załadował worki na wóz, zaprzęgi konia i pojechał. Mysława nawet, że może na punkcie skupu nikogo nie zastanie, ale magazyn był czynny. Przyjechało także ze zbożem szereg chłopów z innych gromad.

15 września

Na ogólną ilość ponad 8 tys. dostawców, pierwsza i druga grupa (do 5 ha) wykonały już swe obowiązki w 100 proc. W grupie trzeciej i czwartej wywiązało się już ponad 75 proc. chłopów, w piątej — 71 proc. Już przeszło 30 gromad wykonało roczny plan dostaw zboża w 100 proc.

20 września

W Prezydium PRN w Augustowie odbyła się dziś wielka narada podsumowująca akcję. Dziś bowiem powiat nasz przekroczył granicę 90 proc. rocznego planu dostaw zboża, uzyskując zwolnienie od miarek i odsypów. Naradą był radosny i podniosły. Aktywiści, którzy wiele dni spędzili w terenie, wymieniali ten raz ze sobą uwagi i doświadczenia, opowiadali ciekawe szczegóły z tych „gorących dni” walki o plan.

Radosne były też twarze przodujących sołtysów i najaktywniejszych w akcji małych i średniorolnych chłopów. W pow. augustowskim zwyciężyła ofiarność aktywna i patriotyczna postawa pracującego chłopstwa. Głębożko także akcja skupu jeszcze raz uzmysłowiła, że mocne oparcie się o biedotę wiejską, ścisła współpraca ze średniorolnymi i walka o odizolowanie kulaństwa — w każdej, nawet najtrudniejszej akcji przyniesie niewątpliwie zwycięstwo.

*

Taki jest główny wniosek dla dalszej naszej pracy.

Już niewiele czasu zostało do końca października. Trzeba dożyć wszystkich sił, mocniej opierać się o biedotę i wzmocnić dyscyplinę dostaw, a wieś białostocka swoją obowiązek wobec państwa wykona w terminie.

(zm)

W drzwiach pokoju ukazał się młody chłopak w bransole w mundur górniczy. Górnik zawałił się na chwilę, a potem jednym tchem powiedział, po co do nas przyszedł.

„Właściwie chciałem do Was napisać list, ale w liście nie bardzo wszystko wychodzi tak jak by się chciało, no i dlatego przyszedłem”.

Tak poznaliśmy się z Leonem Kalinowskim, górnikiem z kopalni „Klimontów”.

„Mam teraz urlop, przyjechałem do rodzinnej wsi Krzywa w powiecie sokólskim, opowiedziałem wszystkim moim znajomym o górniczym życiu, tym, którzy marzą o górnictwie, a boją się jeszcze tego zawodu, dowiedzieli się jak bezpodstawne są ich obawy i jakim naprawdę wspaniałym zawodem jest górnictwo.

Po raz pierwszy zetknąłem się z górnikami dawno temu”.

To „bardzo dawno” wydało nam się trochę dziwne, ponieważ Leon Kalinowski ma „wszystkiego” 17 lat.

„Było to jeszcze w 1951 roku, kiedy do naszej szkoły przyjechali górnicy, którzy zorganizowali zaciąg górniczy. Byłem nimi zachwycony i postanowi-

Na Śląsku czeka Leon Kalinowski
górnikiem z Białostoczczyzny...

łem sobie, że niech się dzieje co chce, a ja pojedę na Śląsk do kopalni. Pełen entuzjazmu pochwalilem się moimi planami w domu, no i od razu entuzjazm mój przogrzano.

— Wiesz ty, co to jest kopalnia? — pytano mnie z tragicznymi minami. I od razu odpowiadano: — Kopalnia to najpewniejsza śmierć! Zapytaj ludzi, nie tych tam twoich górników, ale tu mądrych starych ludzi, to ci powiedzą, jak to jest w takiej kopalni.

Mój ojciec ani słyszeć nie chciał o górnictwie. Skończył szkołę — powiedział — i będziesz pracował tu u nas, albo ze mną na roli, albo gdzieś w województwie, a o górnictwie ani nie myśl, nie po to cię chwalam, żeby wysłać na śmierć.

Mówić nie mówilem więcej o górnictwie, ale za to myślałem o nim coraz więcej. No i wymyśliłem”.

W tym momencie Leon Kalinowski wstydliwie zakrył dłu-

gimi rzesami ogromne, niebieskie oczy i zamilkł.

— Co wymyśliłeś? — zapytał ktoś. Rozesmialiśmy się, a górnik zarumieniony jak pan na wypalił: Uciekiem z domu nie nikomu nie powiedziałem. — N.o! n.o! To ci historia! Mocny charakter!

— Nie przerywajcie — skarcił nas ktoś ze złością — i zwracając się do Leona poprosił o bliższe szczegóły „ucieczki”.

„To było tak — podjął opowiadanie Leon — W styczniu 1953 roku razem z moim kolegą Genkiem Choroszewiczem skończyliśmy szkołę zawodową. Mówiłem wam już, że rodzice ani słyszeć nie chcieli o naszym wyjeździe na Śląsk. No to sami poradziłem sobie. Pojechaliśmy do Sokółki i tam zgłosiliśmy się w Rezerwie Zatrudnienia MRN, wytuszczyliśmy naszą sprawę i po kilku godzinach ze skierowaniami i biletami w kieszeniach jechaliśmy do Sosnowca. Tam od razu

skierowano nas do przodującej kopalni „Klimontów”, skąd już się nie ruszamy. Wspaniała kopalnia — mówię Wam. Jak powiedziałem o tych bzdurach, że to niby w kopalni na każdym kroku czyha na człowieka śmierć, to śmiać mi się chce po prostu.

Choć wiem już, skąd się te bzdury wzięły. Wystarczy porównać stan kopalni przed wojną z ich stanem obecnym, troskę o górnika przed wojną i obecnie. Różnica jest przecież ogromna. A u nas na wsi nie bardzo jeszcze wiedzą o tym, że kopalnie dzisiaj są wspaniałe zmechanizowane, że każdy nowopryjęty przechodzi przeszkolenie jak ma się zachowywać w kopalni, no i że stale nad takim początkującym czuwać starzy doświadczeni górnicy. Pewnie, że praca górnicza jest trudna, „mamłasy” do niej się nie nadają, bo to jest taka, wiecie, męska praca”.

Leon Kalinowski mówił z zapalem o swojej kopalni, przeciągając zgłoski, od czasu do

SPRAWY DWA

Jesienne porządki

W całym kraju przeprowadza się w październiku jesienną akcję sanitarno-porządkową.

Społeczeństwo naszego miasta oraz całego województwa powinno włączyć się do akcji porządkowej, aby przed nadciągającą zimą oczyścić podwórka, boiska szkolne, place w zakładach produkcyjnych.

Obowiązek sprawnego przeprowadzenia akcji sanitarno-porządkowej spoczywa na kierownikach zakładów pracy, radach zakładowych, komitetach blokowych i administratorach domów odpowiedzialnych za zmobilizowanie do jesiennych porządków wszystkich mieszkańców.

Dotychczas niestety komitety blokowe na brudy reagowały tylko w ten sposób, że zawiadamiły Wydział Zdrowia Prezydium MRN mimo, iż nie jest on obowiązany do przeprowadzenia akcji porządkowej w zakładach pracy i domach mieszkalnych.

Przystępując do akcji porządkowej zaczniemy od schodów, klatek schodowych i korytarzy aż do placów i ulic, podwórerek i boisk.

Nie zapominajmy, że akcja porządkowa obejmuje też i sklepy, których estetyka i czystość pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

W PROGRAMIE „POCHODY KULTURALNE” DO KIN I TEATRÓW Plenum Zarządu Wojewódzkiego TPP-R obradowało nad programem obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z referatu przewodniczącego Komisji tow. Kuca

Przed kilkoma dniami odbyło się poszerzone plenum Zarządu Wojewódzkiego TPP-R z udziałem Komisji Wykonawczej Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na plenum przybyli serdecznie witani przez zebranych sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Książę i przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczkar.

Plenum obradowało nad przebiegiem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Białymstoku i województwie.

Po wygłoszonym przez wiceprzewodniczącego ZW TPP-R ob. Czapkę referacie o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej, tow. Kuc — przewodniczący Komisji Wykonawczej Miesiąca — omówił program obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

„Trwając w dniach od 8. X. do 8. XI. br. Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — mówił tow. Kuc — będzie miał w bieżącym roku bardzo uroczysty przebieg. Chcemy w te gorące dni Miesiąca pójść do zakładów pracy, gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, aby tam, w bezpośredniej styczności z robotnikami i chłopami mówić o wielkich osiągnięciach Związku Radzieckiego. Chcemy poprzez masowe odczyty, poga-

danki, imprezy artystyczne, filmy i sztuki radzieckie zaznaczyć społeczność naszego województwa z gospodarczymi i kulturalnymi osiągnięciami wielkiego Kraju Radzieckiego.

Będziemy mówić o wspaniałej Armii Radzieckiej, o jej sukcesach w walce o wolność narodów z faszystowskim najeźdźcą.

Zapoznamy nasze społeczeństwo z wielkim stalinowskim planem przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim. Młodzież nasza będzie uroczysto obchodzić 35 rocznicę powstania Lenińskiego Komsomolu — starszego brata i przyjaciela polskiej młodzieży.

Z prasą i książką radziecką dotrzemy do każdego obywatela. Festiwal filmów i sztuki radzieckich pokaże olbrzymi dorobek radzieckich ludzi w dziedzinie sztuki filmowej i teatralnej.

Spopularyzujemy wśród naszych białostockich włóknarzy i budowniczych radzieckie metody pracy.

Szereg odczytów, referatów, wieczornic i akademii odbywających się w gromadach, PGR-ach, zakładach pracy poświęconych 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej jeszcze bardziej wzmacni nasze uczucia gorącej miłości i przywiązania do narodów Związku Radzieckiego.

W miastach powiatowych zorganizowanych zostanie w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni szereg imprez sportowych. Masowy udział naszej młodzieży, sportowców i starszego społeczeństwa w marszach jesiennych szlakami zwycięstw upamiętni w sercach ludzi zwycięskie boje o wyzwolenie narodów.

W bieżącym roku organizować będziemy tzw. „pochody kulturalne” do kin i teatrów. Cała załoga fabryki, lub wszyscy chłopcy z jednej czy kilku gromad oglądać będą filmy i sztuki radzieckie, by później dyskutować o życiu ludzi radzieckich.

Zorganizujemy dla przodujących chłopów naszego województwa wycieczki do Poronina, Nowej Huty, Krakowa i Warszawy. Przewodnicy pracy zobaczą Mauzoleum Lenina oraz wspaniałe Pałac Kultury i Nauki im. Stalina. Przez południowe powiaty naszego województwa przebiegać

będzie ogólnokrajowa sztafeta motocyklowa, która zawiezie do Warszawy meldunki o wykonanych zobowiązaniach przez poszczególne zakłady pracy, gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y.

Centralną uroczystością Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stanie się 36 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W dniu tym, we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa odbędą się uroczyste akademie. Społeczeństwo naszego województwa razem z całym narodem polskim zadokumetuje swoje braterskie uczucia przyjaźni z narodami wielkiego Związku Radzieckiego, o stoju pokoju, bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów milujących pokój.

W DNIU 5 B.M. Do NRD wyjechała delegacja młodzieży białostockiej

W dniu wczorajszym do Frankfurtu nad Odrą wyjechała trzyosobowa delegacja młodzieży białostockiej na uroczystości związane z IV rocznicą powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W skład delegacji wchodzi: wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP Mikołaj Romańczuk, zastępca kierownika wydziału propagandy Zarządu Wojewódzkiego ZMP Konstanty Leszczyński oraz przodujący uczeń i przewodniczący zarządu szkolnego ZMP przy Liceum Pedagogicznym Teodor Iwanik.

Bohaterski naród niemiecki nie bacząc na pogróżki Adenauera już czwarty rok buduje nowe pokojowe Niemcy, buduje podstawy socjalizmu. Doniosłe znaczenie dla zacieśnienia przyjaźni między obu narodami ma wizyta młodzieży polskiej w NRD. Najlepsze życzenia pokojowej i twórczej pracy, życzenia nowych zwycięstw zawiozą dla przyjaciół zza Odry delegaci młodzieży białostockiej. (KD)

O ZLIKWIDOWANIU MANK I SUPERAT Komitety członkowskie PSS za mało czasu poświęcają kontroli społecznej sklepów

Jeszcze w styczniu br. i później po ogłoszeniu dekretu Rządu z 4 marca o ochronie własności społecznej wszyscy sklepowi PSS podjęli zobowiązania intensywnej walki z mankami i superatami. Jednakże zobowiązania te w wielu wypadkach pozostały tylko na papierze, a manka i superaty nadal istnieją w poważnym stopniu.

Mimo, że w ciągu ośmiu miesięcy br. obrót towarowy w porównaniu do takiego samego okresu w roku ub. wzrósł o 40 proc., manka zmniejszyły się zaledwie o 91 tys. złotych i suma ogólna mank w r. 1953 wynosi 214 tys. Nie lepiej wygląda sprawa superat.

Zdarzające się wypadki okradania klienta przez podwyższenie ceny, częsty „brak” drobnych i inne nie dopuszczalne sposoby „zabawiania” w sklepie świadczą o słabej jeszcze pracy komitetów członkowskich PSS, które za mało wysiłku poświęcają kontroli społecznej sklepów.

Nad tym, jak waleczyć z mankami i superatami zajął się wczoraj w Białymstoku zwołany w dniu 26 bm. na naradzie kwartalnej. W sprawozdaniu z działalności komitetów członkowskich tow. Iwanowicz stwierdził, iż w walce z mankami za mało było pracy uświadamiającej ze strony członków komitetów.

Z mankami walczono dotychczas drogą stosowania kar. Oddanie do prokuratury 26 spraw za kradzież mienia społecznego oraz ukaranie 8 osób wzięciem nie rozwiązało zagadnienia likwidacji mank i superat. Zadanie to musi spełnić komitety członkowskie powołane przez ogół członków spółdzielni do kontroli społecznej sklepów.

Zreorganizowane obecnie dwójki kontrolne, przyczyniła się niewątpliwie do zlikwidowania nadwyżek w sklepach PSS.

W ostatnim kwartale nie mogły już zaistnieć takie wypadki jak w sklepie nr 44, gdzie ostatni remanent wykazał 23 tys. niedoboru w kasie.

Cały aparat kontroli wewnętrznej i społecznej musi

skutecznie i konsekwentnie likwidować wszelkie przejawy kumoterstwa, nieprzebiegania zasad higieny, na duży w stosunku do klienta, aby bilans mank i superat w czwartym kwartale, a następnie w przyszłym roku zmniejszyły do dopuszczalnego minimum.

A droga do tego — to więcej aktywności w pracy komitetów członkowskich, więcej przeszklonych pracowników na odpowiedzialne stanowiska sprzedawców i kierowników sklepów, to szkolenie polityczne pracowników sklepowych, współzawodnictwo międzysklepowe, nagradzanie i wyróżnianie przodujących pracowników. (Jo)

W X ROCZNICĘ LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO Spotkanie uczestników bitwy pod Lenino ze studentami Akademii Medycznej

W związku z przypadającą w tych dniach X rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego studenci Akademii Medycznej w Białymstoku zorganizowali w ubiegłą niedzielę spotkanie z żołnierzami. Uroczystość poprzedziły marsze jesiennie na trasie Białystok — Pietrasze, w których pierwsze miejsce zdobyli studenci IV roku.

Niezwykle serdeczny przebieg miało spotkanie młodzieży z wojskiem. Uczestnicy bitwy pod Lenino i bojowego szlaku WP przeprowadzili pogadanki na temat tradycji bojowych i braterstwa broni żołnierza polskiego i radzieckiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna z udziałem wszystkich obecnych.

Miniona niedziela była serdeczną manifestacją braterskiej więzi młodzieży z Ludowym Wojskiem Polskim.

R. Musiatowicz korespondent

Białostockie FRASZKI Co z takim zrobić?

Przejadł się grzybów — kolka na wątrobie, lekko się przeziębził — katar nosi w sobie, uchrabł się wódką — poczuł szum w głowie, nie poważnego — wola Pogotowie...
Co z takim zrobić?
— Bie po kieszeni, niech się dowie: nie do zabawy jest Pogotowie!
CZESŁAW HACZEK

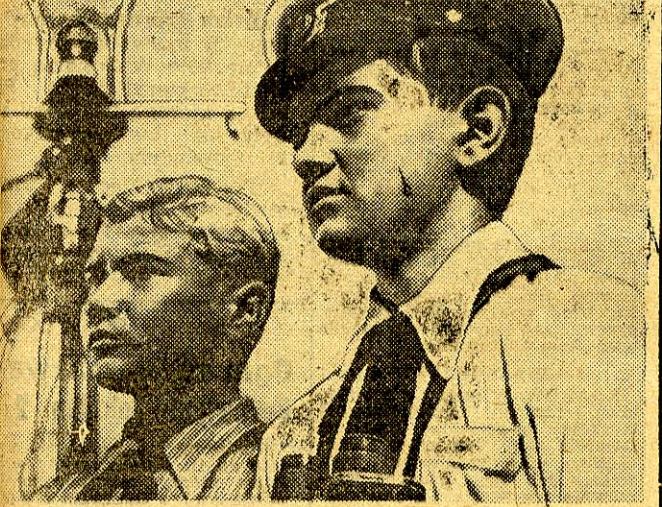
Dr. dr Białównie, Cholewienko, Chaniewskiej za uratowanie życia córce naszej Ewuni Zwyrzykowskiej składamy serdeczne podziękowanie. Rodzice, g 963-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych monterów i brigadierów do robót wodociągowo-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania poszukuje do pracy w ekipach ruchomych Oddział Robót Instalacyjnych Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Batawickiej nr 8. Wynagrodzenie i koszty delegacji z zakwaterowaniem zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. k 255-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Komitetu — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 84-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33. Oddziały Redakcji: Błk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielski Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127. Cennik: Ogłoszenia drobne 1,50 zł za wywrz, wymiarowe: za tekstem 2,50, w tekście 2,50 za 1 mm, specjalne 2,28 za wiersz.

Już za kilka dni



Już od dnia 10 bm. w kinie „Pokój” rozpocznie się Festiwal Filmów Radzieckich. Mieszkańcy Białegostoku będą mieli możliwość zapoznać się z bogatym dorobkiem kinematografii radzieckiej.

Równocześnie w kinie „Ton” będą wyświetlane najlepsze filmy radzieckie znane naszej publiczności z lat ubiegłych. Na zdjęciu: Scena z filmu „Nierozłączni przyjaciele”.

Na rusztowaniach — BIALEGOSTOKU —

„Duże znaczenie dla szybkości i sprawności pracy ma transport — mówią przodownicy murarzy EPZB z brygady Chłaboły pracującej na budowie Akademii Medycznej. — Dostarczenie cało i na czas materiałów budowlanych przez czworaki transportowe Bukanowskiego w dużej mierze pomogło nam w zbudowaniu w ciągu jednego miesiąca partu w drugim Domu Akademickim.”
Szybka i sumienna

praca brygad transportowych może dużo pomóc w pracy przedsiębiorstw, a przede wszystkim przyczynić się do całkowitego zlikwidowania przestoju na budowach.
* * *
Dużymi osiągnięciami w pracy uświadamiającej może poszczycić się kierownictwo budowy browaru w Dojlidach.
Na tej budowie zdarzył się wypadek nieusprawiedliwio

nego opuszczenia pracy, a nawet pijaństwa, ale kierownictwo wydało temu zdecydowaną walkę. Nazwiska bumelantów zostały wypisane na specjalnej tablicy.
Obecnie załoga budowy browaru w Dojlidach stanowi zwarty kolektyw, w którym na specjalne wyróżnienie zasługują: młodzieżowa brygada kopaczy Buczula oraz wysoko wykwalifikowany murarz Jan Ustynowicz, (KD)

LISTY CZYTELNIKÓW

Co na to ODBOR?

Oddany jeszcze w maju br. do użytku przez ODBOR blok nr 31 przy ul. Nowy Świat do obecnej chwili nie posiada oświetlenia w korytarzach, mimo że założono instalację elektryczną.
Dlaczego więc ODBOR nie dba o należyte wykończenie bloków?
WERONIKA ROZKOWA Białystok

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Teatr

Teatr Im. A. Wegierki w Białymstoku: „Przystanek Dalekie” — pocz. o godz. 19.

Kina

„Pokój”: „Taksówka nr 3886” — pocz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Pancernik Potiomkin” — pocz. o godz. 16, 18 i 20
(Uwaga: repertuar kin podaje się na podstawie komunikatów kierowników kin.)

Kluby

Klub TPP-R — nieczynny.
Klub MPiK czynny od godz. 13 — 21.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 20.

Ważniejsze telefony

Wej. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 585.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dyżurne Apeka Społ. nr 3, ul. Dąbrowskiego 2, nr tel. 9-43.

Kącik roztargnionych

Jak nas informuje kierownictwo kina „Pokój”, w kanalarciu kina jest szereg zgub, które kinomani pozostawili przez roztargnienie. Są to: portfel z dokumentami Jerzego Borysienki i Tadeusza Krawca, legitymacja służbowa Heleny Staniewicz i Ryszarda Pankiewicz, portfel z legitymacją szkolną Edwarda Wieliczko, legitymacja członkowska PSS Aleksandra Krawca, karta meldunkowa Marianna Zalewskiego, legitymacja „SP” Jerzego Wasiluka oraz legitymacje szkolne — Jana Kościuka, Antoniego Dudę, Jerzego Chodanowskiego, Aliny Piotrowskiej, Jerzego Pławczyka i Janusza Paclora.

Ostatnio zguby powiększyły się o portmonek, nylonową apaszkę i parasolkę.

Roztargnieni mogą odebrać swoje zguby w biurze kierownika kina w godzinach od 10 — 11 i od 15 — 22.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m
8.06 Program dnia; 8.50 Gimnastyka; 9.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Aud. dla młodzieży szkół podstawowych pt. „Białostocka sztafeta”; 8.55 „Studentki” — pieśń Dunajewskiego; 9.00 dla klasy VII; 9.40 Dla przedszkoli; 11.15 Dla klasy II; 11.35 Muzyka i aktualności; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Muzyka ludowa; 17.00 Z życia ZSRR; 17.55 Mendelssohn — Rachmaninow; Schemel ze „Snu nocny letniej”; wyk. B. Moisejewicz — fortepian; 18.00 Audycja z okazji Święta Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej; 18.15 Norweska muzyka ludowa; 18.45 Koncert wtór-

kowy; 20.45 Słuchowisko; 22.20 Muzyka taneczna.
Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.
Program II na fali 407 m
6.50 Muzyka poranna; 14.10 Dla klasy IV; 14.30 Dla klasy VII; 15.10 „Dziwiłka fala” — fragment pow. I. Ehrenburga; 16.00 „Ze śpiewnika Moniuszki”; 17.05 Korespondencja z zagranicy; 18.30 „Trzy sukcesy” pogodanka z cyklm „W pracowniach uczonych”; 19.10 Reportaż literacki; 20.00 Koncert symfoniczny; 21.26 Wiadomości sportowe; 22.00 „Wojt woberski” odc. powieści A. Kowalskiej; 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Utwory fortepianowe kompozytorów czeskich.
Dzienniki: 6.30; 21.00.

Przegląd prasy krajowej

FARYZEUSZE — I FAKTY

W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, odwiedziła Polskę spora liczba gości z zachodnich krajów kapitalistycznych — dziennikarzy i działaczy społecznych. Wśród nich byli ludzie dalecy od lewicy, dalecy od marksizmu — byli m. in. katolicy z Francji i Belgii, jak np. ks. Bosc, p. Madelaine Terral, radna miejska z Lens, Jean Pichon i inni.

Co było dla nich podczas wędrówek po Polsce największą bodaj rewelacją, odkryciem nieomal? Rewelacją dla nich stanowił widoczny i sprawdzalny na każdym kroku fakt, że w naszym kraju życie religijne rozwija się bez przeszkód, że w niezliczonych świątyniach w Polsce odbywają się nabożeństwa, wygłaszane są kazania i udzielane śluby kościelne, że w większości szkół prowadzona jest nauka religii itd., itd. A więc fakty, nam tu w Polsce wszystkim znane i oczywiste, zdumiewały i zaskakiwały katolików francuskich czy belgijskich.

Przynajmniej tego zjawiska nie trudno ustalić: propaganda imperialistyczna na zachodzie tyle że nieustannie, że w Polsce religia i kościół są prześladowane, iż wielu ludzi w tamtych krajach uwierzyło w te kłamstwa.

— Jadąc do Polski — (są to słowa jednego z katolików francuskich) — myślałem, że zastane pozamykane kościoły, gdzie ukradkiem odprawiane są nabożeństwa. Przekonałem się, że we Francji wprowadzono mnie w błąd i że uwierzyłem fałszerzom. W naszym kraju katolicy mają — podobnie jak wyznawcy innych religii — swobodę i możliwość wierzania i praktykowania, a duchowni — głoszenia prawd wiary.

Jest w Polsce Ludowej wiele faktów, świadczących o tym, że jak wielkiej opieki i pomocy państwa korzysta kościół. Wiele jest dowodów na to, że władza ludowa umożliwiła ludziom wierzącym, obywatelom Rzeczypospolitej, zaspokojenie ich potrzeb religijnych i żyły na to setki milionów złotych.

Państwo pomagało i pomaga nie tylko dotacjami finansowymi w odbudowie kościołów, ale tak że przeznaczając na ten cel wielkie ilości materiałów, których brak przecież odczuwamy, jak blacha cynkowa, cement, żelazo, drzewo itp. Ministerstwo Kultury i Sztuki objęło opieką konserwatorską 4.341 kościołów, a 1.200 różnego rodzaju budynków kościelnych poewangelickich kościół katolicki otrzymał od władzy ludowej na ziemiach odzyskanych.

Ludzie wierzący w Polsce nie tylko mają pełną możliwość i swobodę uczestniczenia w nabożeństwach, przy wtórze chórów kościelnych i organów, ale także biorą udział w procesjach i odpustach, udają się na pielgrzymki do Częstochowy, Piekar, Kalwarii, na Górę św. Anny i do innych uświęconych tradycją miejsc. Pracują instytucje wydawnicze literatury katolickiej, otwarte są księgarnie, które tę literaturę sprzedają. Ukazują się coraz to nowe dzieła z historii kościoła, dogmatyki i teologii — obok książek publicystycznych i literackich pióra katolickich pisarzy, biblia w nowym tłumaczeniu na polski ks. prof. Dąbrowskiego wydana została przez „Pax” w ogromnym nakładzie 150 tys. egz., katechizm ks. Piotrowskiego w 100 tys. egz. (wydawnictwo Albertinum), a modlitewniki „Ars christiana” w 465 tys. egz., a obok tego ileż śpiewników kościelnych, kalendarzy, historii biblijnych, katechetycznych podręczników szkolnych itp.

Oto pokrótce podane i nie wszystkie bynajmniej fakty, świadczące o tym, jaka jest prawda: w Polsce istnieje wolność sumienia i wyznania, państwo ludowe w pełni umożliwia swoim obywatelom-katolikom zaspokojenie ich potrzeb religijnych.

Jednakże państwo ludowe, przestrzegając wolności sumienia i wyznania, nie pozwala, aby ta wolność, aby religia i kościół były nadużywane dla celów politycznych, wrogich żywotnym interesom naszego narodu i nic z religii nie mających wspólnego. Państwo ludowe nie może tolerować i nie toleruje wykorzystywania uczuć religijnych do celów politycznych.

państwowej, dla osłabienia jedności społeczeństwa, a więc dla tych celów, które osiągnąć by chcieli najzacieklejsi wrogowie Polski i Polaków.

I dlatego biskup Kaczmarek był sądzony — jako obywatel Rzeczypospolitej, a nie jako biskup — za czyny polityczne, za czyny przestępcze, za współpracę z hitlerowcami, a potem z imperialistami amerykańskimi, na szkodę narodu polskiego.

I dlatego rząd polski zakazał arcybiskupowi Wyszyńskiemu pełnienia jego dotychczasowych funkcji, ponieważ wykorzystywał on i swoją godność kościelną i kazalnicy i procesję dla jutrzenia i podburzania, ponieważ uniemożliwił on normalizację stosunków między państwem a kościołem.

Episkopat na swojej konferencji z udziałem 24 biskupów polskich wybrał jednomyślnie jako swego przewodniczącego ks. biskupa Klepacza, ordynariusza łódzkiego i wydał deklarację, w której oświadczył m. in.:

„Episkopat polski w trosce o dobro Kościoła i narodu a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczenia intencji i treści Porozumienia z kwietnia 1950 roku i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem”.

„Episkopat również przeciwstawia się wzywaniu religii i kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogich Polsce kół zagranicznych, które chciałyby nad używać uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych”.

Świadczy to, że hierarchia kościelna w Polsce wykazała zrozumiene dla jednolitej postawy narodu i dla słusznej konsekwentnej polityki rządu ludowego.

Rząd Rzeczypospolitej w oświadczeniu wicepremiera Cyrankiewicza przyjął do wiadomości deklarację Episkopatu i stwierdził:

„Jest troską Rządu, aby zagwarantowane przez Konstytucję prawa i obowiązki obywateli w zakresie swobód religijnych i wolności sumienia były w pełni przestrzegane przez wszystkie instytucje i wszystkich obywateli. Władze państwowe stoją na gruncie zasad Porozumienia z dn. 14 kwietnia 1950 r. i uwzględniając deklarację Episkopatu z dnia 28 września 1953 r. będą życzliwie ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej, sądząc, że wniesie ona realny wkład do umacniania jedności i zwartości społeczeństwa”.

Powstała więc sytuacja sprzyjająca pełnej normalizacji sto-

sunków między państwem a kościołem — sytuacja, w której kościół ma pełną możliwość wykonywania swojej misji religijnej, ale nie jest wykorzystywany przez nikogo dla obcych, antypolskich celów politycznych.

Rzecz więc zrozumiała, że zarówno świeccy obywatele Rzeczypospolitej jak i duchowieństwo polskie, stojące w swojej zdecydowanej większości na patriotycznym gruncie, przyjęli decyzję rządu i deklarację Episkopatu z aprobatą i z uczuciem ulgi, że oto położony został kres jutrzeniu i sianiu waśni wewnętrznych na tle religijnym, że umocniony został spokój i jedność narodu — tak niezbędne wobec kłowań zewnętrznych wrogów Rzeczypospolitej.

Zestawmy teraz przytoczone wyżej fakty, świadczące o wolności religii i kościoła w Polsce, z obłądną i wręcz plugawą kampanią antypolską, podjętą na nowo ze szczególną gwałtownością w Niemczech zachodnich, w Ameryce i wśród emigrantów „londyńskich”. Faktu ani jednego, dowodu ani jednego (bo i skąd je wziąć?), tylko dzień w dzień krzyk i wrzask, że w Polsce „religia jest gnębiona i tępiąca”, że — słuchajcie! — „prawie wszyscy ludzie za żelazną kurtyną prześladowani są za wiarę”, że „kościół jest poddany torturom” itd. itd.

Zanim określimy niedwuznacznie, antypolskie cele polityczne tego niemiłosiernego fałszerstwa — zobaczmy najpierw, kim są ci „obrońcy wiary i kościoła”, ci namaszczonym głosem wołający „strażnicy religii katolickiej”.

A więc przede wszystkim są to wszelkich odmian i odcieni odwetowcy z Niemiec zachodnich, od kanclerza Adenauera aż do kardynała Fringsa — ci, którzy odgrają się najzardem na nasze ziemie i organizują Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich marszałków i generałów. Hakatysta Adenauer wypowiedział się poprzez swój oficjalny biuletyn rządowy z dnia 30 września, a hakatysta kardynał Frings z pomocą i protektu organu prasowego, polakożerczego pisma „Echo der Zeit”. Kim jest zatroskany o religię Adenauer, nie trzeba w Polsce nikomu wyjaśniać, a kto to taki kardynał Frings, wystarczy krótkie przypomnienie:

Kardynał Frings, noszący oficjalnie tytuł „fuehrera” kościoła w Niemczech, zasłynął wielokrotnymi wystąpieniami przeciwko zachodnim granicom Polski i za trzecią wojną światową. To

on, kardynał Frings powrócił ziem nadodrzańskich do Polski i przesiedlenie Niemców nazwał „wypadkami wołającymi o pomoc do nieba”, „nędznym gwałtem i zupełnym nieposzanowaniem ludzkości i praw”.

Któż oprócz Adenauera i Fringsa?

Oczywiście rozgłośnię radiowe Ameryki i Anglii, a więc krajów niekatolickich, krajów z punktu widzenia kościoła hereetyckich, krajów, które dawno już zerwały z kurją rzymską i nie uznają papieża, jako głowy kościoła. BBC z Londynu broni religii katolickiej — z tego Londynu, w którym ścinano głowy biskupom katolickim i w którym ogłoszono (i po dziś dzień tak jest) króla Anglii głową kościoła.

Któż jeszcze w tej galerii obłudników?

Oczywiście emigracyjni bankruci, a wśród nich np. protestant nie katolik Anders, albo p. August Zaleski, długoletni szef nacjny minister spraw zagranicznych, prezes banku handlowego, znany przed wojną w Warszawie jako mason i ateusz, wierzący w pieniądze, w Piłsudskiego i w nic więcej. Oni to nagłe, gdy padł sygnał z Waszyngtonu, poczuli się synami kościoła i jego obrońcami — cyniczni, obłudni, wyrachowani i zgrani do nitki gracze małej emigranckiej polityki.

Sprawa jest jasna i wszystko widać, jak na dłoni!

W zamysłach tych wszystkich panów od Adenauera do Andersa i od Fringsa do Dullesa, kościół i religia mają być narzędziem ich wojennej antypolskiej polityki. Długo liczyli na to, że tym właśnie narzędziem się posługując, wywołają w Polsce ferment i podział w naszym narodzie, że nas osłabią i skłócą, że nas błotem wobec opinii na świecie zaszargają.

Ostatnie wydarzenia, stwarzające grunt dla pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem w Polsce, odbierają im te nadzieje, narzędzie wypada z brudnych rąk faryzeuszów. Stąd gniew zaciekle — gniew bezsilny. Dobrze przyszło polskie pasuje tu, jak ulał: „diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni”.

Spółczesność polska, jednolite i miłujące swój kraj, całe patriotyczne duchowieństwo polskie, związane z narodem i z krajem, widzi prawdziwe oblicze faryzeuszów i fałszerzy, wrogów naszych granic i naszej pracy, którzy by chcieli zburzyć spokój polskich domów.

Ich niecne wysiłki czeka nieuchronne bankructwo.

HENRYK KORYŃSKI
„Życie Warszawy”

GAZETA SPORTOWA

PRZED X ROCZNICĄ WOJSKA POLSKIEGO

Uczniowie szkół najliczniej startują w wieloboju

Zbliża się X rocznica powstania ludowego Wojska Polskiego. Imprezy organizowane w związku z rocznicą mają za główny cel umocnienie więzi między wojskiem a społeczeństwem, popularyzację tradycji polskiej oręża, popularyzację bojowych tradycji ludowego Wojska Polskiego. Sportowcy polscy winni się również włączyć do obchodów i uroczystości związanych z rocznicą.

Wyrazem przywiązania do ludowego wojska jest Masowy Wielobój Sportowy rozpoczęty w ub. niedzielę. Wielobój obejmuje trzy konkurencje: tor przeszkód, rzut granatem, marsze i trwa od 3 — 18 października br. Trzy zrzęsenia sportowe, które uważa najlepsze wy-

Wyniki sportowej niedzieli

I LIGA PIŁKARSKA

KRAKÓW. Ogniwo (Kraków) pokonało Kolejarza (Poznań) 2:1 (1:0). Strzelcami bramek byli Rajtar i Radoń. Bramkę dla Kolejarza zdobył Anioła.

CHORZÓW. Budowlani Chorzów po słabej grze zremisowali z Budowlanymi Opole 1:1 (1:1). Prowadzenie dla gospodarzy zdobył w 10 min. Powata, a wynik spotkania ustalił na minutę przed końcem pierwszej połowy Cichy.

BYTOM. Ogniwo Bytom zwyciężyło Gwardię Kraków 4:0. Losy spotkania rozstrzygły się w pierwszych 16 minutach gry. Bytomianie przeprowadzili szereg niebezpiecznych ataków, z których padły trzy bramki, strzelone przez Wiśniewskiego — 2 i Kepnego. Czwartą bramkę zdobył po przerwie Wiećek.

RYBNIK. Górnik Radlin uległ na boisku w Rybniku Unii Chorzów 1:3 (0:1). Mimo okresami pewnej przewagi zespołu Górnik, Unia wygrała dość pewnie, przewyższając gospodarzy przede wszystkim technicznie.

I LIGA BOKSERSKA

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo I Ligi Bokserskiej Gwardia Kraków zwyciężyła stołeczną Gwardię 16:4. Już przed rozpoczęciem walk krakowianie prowadzili 2:0, gdyż drużyna warszawska nie wystawiła zawodnika w wadze ciężkiej.

W odmłodzonym zespole drużyny warszawskiej wysoka forma prezentował jedynie Murawski i Tyczynski. Pozostali zawodnicy ustępowali przeciwnikom.

WROCŁAW. Mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi CWKS — Gwardia Słupsk rozegrany w Hali Ludowej zakończył się wysokim zwycięstwem CWKS — 18:2. Walki, mimo, że były zaciekłe, stały na słabym poziomie.

niki w wieloboju otrzymała zaszczytne nagrody Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Jak widzimy wielobój jest wielką imprezą sportową. Tymczasem został on zlekceważony przez wszystkich prawie zrzęsenia na terenie Białegostoku.

W ub. sobotę i niedzielę w pierwszych dniach brzożnia wieloboju na starcie stało stosunkowo bardzo mało zawodników. Takie zrzęsenia jak i niedzielne w Budowlani, zaniedbały zupełnie sprawę wieloboju. Dwa dni (sobota, niedziela) doskonale nadające się do przeprowadzenia toru przeszkód i rzutu granatem, zostały niewykorzystane. Ogniwu usprawiedliwie, częściowo niedzielnym meczem lekkoatletycznym z Gwardią, ale dwa pozostałe zrzęsenia na prostu wykazały kompletną ignorancję poważnej imprezy, jaką jest wielobój.

W Białymstoku jedynie pion szkolnictwa przejawia jakąś aktywność w organizacji wieloboju. Liceum Męskie nr 1 na ogólną liczbę 500 uczniów wystawiło 400 do rzutu granatem i 300 do toru przeszkód. Podobnie i studenci wzięli dość liczny udział w zdobywaniu toru przeszkód.

Z kół sportowych przy zakładach pracy dobrze spleśniało się koło Włókniarzy przy Białostockiej Fabryce Pluszu, z którego 24 osoby zdobyły już tor przeszkód i rzut granatem.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że czas już, aby wszystkie zrzęsenia poświęciły poważnie na sprawę wieloboju. (FL)

O WEJŚCIE DO III LIGI

Ogniwo Warszawa-Budowlani Sokółka 2:0

Niedzielnym meczem piłkarskim w Warszawie do III ligi rozegrany w Sokółce między miejscowymi Budowlanymi, a Ogniwo w Warszawie zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:0, do przerwy 1:0.

Mecz był ciekawy, ale tylko do przerwy. W drugiej połowie goście Turczyński dopuścił do bramki gry, na skutek czego mecz zamienił się w bezładną kopaniarę.

Bramki dla Ogniwa zdobyli Wiśniewski i Ziobkowski. Widzów około 1.500.

Radler
korespondent sportowy

Historia walk konkurencyjnych między angielskim i amerykańskim kapitałem w rejonie Oceanu Spokojnego w okresie lat powojennych notuje nieustanny wzrost przewagi Stanów Zjednoczonych. I dlatego, jakkolwiek sam plan tzw. bloku Pacyfiku pierwotnie w 1949 r. został wysunięty przez Anglię, a USA przyłączyły się tylko jako partner do tej imprezy, to jednak role te prędko zmieniły się. Imperializm amerykański postanowił z tego bloku wyłaczyć brytyjskiego konkurenta. W tym celu w 1951 roku Stany Zjednoczone zawarły z rządami Australii i Nowej Zelandii układ, który stał się początkiem dzisiejszego ANZUS'u.* Oczywiście, przedstawiciele Wielkiej Brytanii z miejsca zostali wyeliminowani z tego układu co niemало zirykowało angielskich polityków. Podczas zeszłorocznej konferencji w Honolulu prasa londyńska wręcz zapytywała jak np. „Sunday Express” „jak rząd konserwatystów może się godzić z pogwałceniem interesów Anglii”.

Znamienny dla celów ANZUS'u jest fakt, że początkowo dla zawoalowania jego istotnego sensu przedstawiono go jako układ, mający zabezpieczyć Australię i Nową Zelandię przed możliwościami agresji ze strony Japonii. Właśnie za cenę tej obietnicy przedstawiciele Au-

Co to jest ANZUS?

dzili się rok przedtem podpisać separatystyczny traktat z Japonią w San Francisco. W niecały rok później Waszyngton odkrył już swoje karty wysuwając plan włączenia Japonii do układu z Australią i Nową Zelandią.

Imperialistyczny drapieżca szybko zrzucił z siebie maskę przyjaciela, ujawniając swoją wilczą logikę, która — jak stwierdził „New York Times” — „wymaga włączenia Japonii do systemu, który do tąd planowany był jako gwarancja wymierzona przeciwko samej Japonii. Paradoksem ten należy rozwiązać”.

„Paradoksu” tego nie udało się jednak rozwiązać, bo pomimo wszelkich wysiłków ze strony USA, nieufność Australii oraz Nowej Zelandii wobec Japonii nie zmalała i Pakt Pacyfiku nie został rozszerzony. Odtąd już zupełnie wyraźnie USA głoszą jako cel trójstronnego układu „zatrzymanie pochodzącego z Japonii w Azji” — co innymi słowami oznacza, że głównym celem ANZUS'u jest ujarzmienie krajów Azji przez imperializm amerykański i przygotowanie agresji USA na Dalekim Wschodzie.

Program i struktura Paktu Pacyfiku uwarunkowana jest również zaborczymi planami monopolu amerykańskiego w stosunku do monopolu brytyjskiego

że najważniejsze posiadłości Imperium Brytyjskiego znajdują się w strefie Azji Południowo - Wschodniej i wystarczy chociażby pobliżny tylko rzut oka na znaczenie gospodarcze tych terenów, aby pojąć, w jakim kierunku idą wciąż rosnące apetyty amerykańskich kół monopolistycznych.

Imperium Brytyjskie daje 49 proc. całej produkcji karczuku naturalnego w krajach kapitalistycznych, 42 proc. cyny, 94 proc. niklu, 64 proc. rudy manganowej, 53 proc. chromu, 93 proc. azbestu, około 33 proc. produkcji aluminium, 53 proc. surowej węgla, 28 proc. wydobycia rudy miedzianej, ołowianej i cynkowej, prawie całą jutę itd.

W związku z olbrzymim zużyciem surowców na produkcję broni Stany Zjednoczone pochłaniają przeszło 50 proc. całej produkowanej w krajach kapitalistycznych ilości miedzi i ołowiu, 50 proc. cynku i cyny, 60 proc. aluminium, 55 proc. karczuku naturalnego itd. Udział krajów Imperium Brytyjskiego w surowcowym imporcie USA wynosi: karczuku — 56 proc., juty — 93 proc., węgla — 59 proc., manganu — 71 proc., cyny — 32 proc., ołowiu — 39 proc. itd. Te właśnie cyfry określają m. in. istotę walki o monopol surowcowy między

ostrzania przeciwności między nimi. Te cyfry, obrazujące dążenia monopolu amerykańskiego do przejęcia źródeł surowcowych Wielkiej Brytanii, tłumaczą również zamknięte drzwi dla delegatów brytyjskich zarówno na zeszłorocznej konferencji ANZUS'u w Honolulu, jak i na ostatnio odbytej w Waszyngtonie, której jeszcze bardziej drapieżny charakter nadała obecność Dullesa.

Jak zwykle w świecie imperialistycznym, konkurencji nie liczą się zupełnie z interesem i z dążeniami eksplloatowanych narodów. I to stanowią drugą, zasadniczą sprzeczność, osłabiającą amerykański ANZUS. Bowiem narody Azji, dążąc do wyzwolenia się z imperialistycznej zależności, jednako walczyły przeciwko brytyjskim i amerykańskim najęźdźcom.

Już rok temu, podczas konferencji w Honolulu, dziennik „New York Herald Tribune” zmuszony był przyznać daremność wysiłków zmierzających do włączenia do ANZUS'u takich krajów azjatyckich, jak Indie, Burma, Indonezja itp., stwierdzając, że wołają one kojarzyć swe na dzieje na pokój z neutralnością. Prasa indonezyjska, m. in. dzienniki „Pedoman” i „A-badi” pisząc o pogwałceniu

wej Zelandii przez USA stwierdzały, że udział w Pakcie Pacyfiku oznaczałby rezygnację z samodzielnego polityki zagranicznej, oznaczałby przekształcenie się w amerykańskiego satelitę.

Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, odbyty w październiku ub. r., na którym zebrało się przeszło 360 delegatów, reprezentujących szerokie warstwy ludności 37 krajów, nie raz udowodnił, że bez względu na różnice politycznych i wierzeń religijnych jedność narodów w zjatyckich w walce przeciwko imperializmowi jest nieuchwiana.

„Agresywne kół — powołał 19 września br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkow — nie mają zamiaru liczyć się z bezspornym faktem, że wchodzi już w przeszłość starożytna Azja, której udziałem był nadziejnny ucisk, i której narody były ujarzmione przez siły obce. Kół te chciały powstrzymać, udaremnić wielki proces odrodzenia narodów Wschodu, który stał się jedną z najważniejszych cech naszej epoki i otwiera porywające perspektywy naszego rozwoju całej współczesnej cywilizacji”.

Z. Rzepliński

* ANZUS — skrót od nazw państw, wchodzących do